

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem mie-
siecznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. 27.—
Zagranicą 36.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) 8
zwyczajne 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłosz. obliczają się
pet. (drobnym pism.)

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Jeszcze o „streszczonej” i „skażonej” nocie

Jak pisaliśmy w poprzednim N-rze „Robotnika”, „Kurjer Poranny”, nie znając brzmienia noty Czicherinowskiej, zabawił się w przypuszczenie, że nasza subtelna i dobrze wychowana dyplomacja nie chciała ogłaszać „patetyczno-cynicznych” wynurzeń agitacyjnych bolszewickiego ministra. Dzięki temu, że „Robotnik” notę ogłosił, nie udało się oblać w taki pomysłowy sposób opinii publicznej. Obecnie zaczyna się z innej beczki. „Tekst depeszy Czicherina — czytamy we wczorajszym „Kurjerze Porannym” — dostał się do Warszawy w formie skażonej i niekompletnej. To było powodem, dla którego Rząd w dniu wczorajszym rozesłał prasie tylko komunikat, streszczający postulaty bolszewickie...”

Doprawdy? Ale w takim razie dlaczego p. Gutowski ani słówka nie powiedział dziennikarzom o tem „skażeniu” i o tej „niekompletności”? Dlaczego od razu nie użyto tego dowcipnego argumentu, któryby uwolnił politycznego redaktora „Kurjera Porannego” od snucia domysłów na temat przyczyny nieogłoszenia? Dlaczego dopiero po ogłoszeniu noty przez „Robotnika” — nota okazała się „skażoną” i „niekompletną”?

Ale jest ważniejsza sprawa. Jeżeli Rząd uważał notę za „skażoną” i „niekompletną”, to tem mniej miał prawa do „skażenia” jej swoim streszczeniem. Rzecz to chyba jasna jak słońce: jeżeli jest jakaś luka w tekście noty, jakaś niejasność, jeżeli jakiś ustęp budzi wątpliwość, to tem większy był obowiązek Rządu podać notę w całości. Bo wtedy społeczeństwo tem żywniejszy ma interes w kontrolowaniu pojęcia, jakie Rząd wyrobił sobie o „skażonej” nocie. Bo w nieomylnie naszej dyplomacji nikt nie wierzy, nie wyłączając „Kurjera Porannego”, a odcyfrowywanie przez nią „skażonych” not powinno podlegać kontroli publicznej. Kto powiada, że nota jest „skażona” i „niekompletna” a mimo to streszcza ją z wielkim tupetem, ten już zupełnie nie może zasługiwać na zaufanie.

Ale zobaczmy, jakże to ma się rzecz z ową „skażoną” i „niekompletną” notą.

„Kurjer Poranny” podał wczoraj jej tekst, otrzymany z kół rządowych. „Nowiny Codzienne” słusznie piszą: „Kto przeczyta tekst, podany w dzisiejszym „Kurjerze Porannym” i porówna go z wczorajszym „Robotnikiem”, ten powie, że to ta sama nota, tylko trochę gorszą polszczyzną przetłumaczoną z oryginału francuskiego, czy może rosyjskiego” (oryginał jest w jęz. francuskim, przyp. nasz.). Oczywiście jest to ta sama nota, tylko niedbale w „Kurjerze Porannym” przetłumaczona i podana nie bez błędów, zapewne drukarskich (np. w końcowym ustępie zamiast „żadna przeszkoda... nie będzie mogła krępować prowadzenia rokowań pokojowych” — czytać należy „powodzenia”).

Luka w nocie, zaznaczona przez „Kurjer Poranny”, nie jest zgoła „skażeniem” tekstu. Mianowicie nota mówi, że rząd sowiecki „nie mógłby zrozumieć, jaki motyw wojskowy tłumaczyłby ze strony Polski przedłużanie działań wojennych po przyjęciu decyzji zwolnienia...”. Jasną jest rzeczą, że tu poprostu brak słów „konferencji pokojowej”. Oto cała luka, całe „skażenie”, cała „niekompletność”, która remi zasłania się naszą młodą dyplomacją i jej „Kurjer Poranny”.

A po tej luce idzie zupełnie wyraźny ustęp, że konieczną konsekwencją (tego, o czem się mówi w poprzednim ustępie, to jest braku rozejmu), musiałoby być prowadzenie rokowań w miejscu neutralnym. A jakże ten ustęp wyszedł w „streszczeniu” Min. Spraw Zagranicznych? Oto zrobiono z niego dodatkowy warunek do żądania rozejmu! Czyli przeinaczono i przekreślono tekst — widocznie, aby wywołać wrażenie, jak bolszewicy są wymagający, jak się „stawiają” i utrudniają rokowania!

Jaskrawo jest widocznem, gdzie tu nastąpiło „skażenie” — w iskrówce, czy w — streszczeniu.

„Skażone” streszczenie wywołało w prasie odpowiedni nastrój. Historia dyplomacji zna podobne historie, nawet o wiele jaskrawsze. Znaną jest np. historia depeszy emskiej i jej staśzowania przez Bismarcka, co było bezpośrednim powodem wojny franko-niemieckiej w r. 1870. Obecnie prasa burżuazyjna odgraża się Rządowi sowieckiemu tak, jakgdyby popełnił największą zbrodnię przeciwko ludzkości, domagając się rozejmu!

Nasi gazeciarze burżuazyjni wyobrażają sobie, że po otrzymaniu odpowiedzi Rządu polskiego Rząd sowiecki powinienby upaść na kolana i zgóry i od razu zgodzić się na wszystko, czego od niego się zażąda. Nie, panowie! Nie bierzcie swoich śmiesznych przechwałek i swojej buty zwycięskiej za rzeczywistość. Podkreślaliśmy, że rokowania pokojowe nie będą zgoła rzeczą łatwą, — ale napewno nie ułatwią ich wojowniczo-nieprzejednane gesty prasy burżuazyjnej ani też twierdzenia Rządu polskiego w streszczeniu not sowieckich. Był czas, kiedy rokowania pokojowe mogły się odbywać w dogodniejszych dla nas warunkach. Ale wyście wtedy ani słyszeć nie chcieli o pokoju, wyście wtedy mówienie o pokoju nazywali „zdradą”. A teraz robi się gesty wojownicze, robi się takie miny, jakgdyby chciano zerwania rokowań pokojowych przed ich rozpoczęciem z tego powodu, że Czicherin ośmielił się mówić o rozejmie i w razie niezawarcia rozejmu zaproponować — neutralne miejsce dla rokowań!

Kto robi nastrój histeryczny z powodu tych kwestji technicznych, kto z tego powodu odgrywa rolę podżegacza wojennego, kto

nie rozumie, jaką klęską i katastrofą grozi ten jest szaleńcem, lekkomyślnie igrającym niedojście do skutku rokowań pokojowych — z ogniem.

Z Niemiec.

W składzie gabinetu ministrów państwa niemieckiego zaszła w ostatniej chwili zmiana. Centrowiec Cuno rzekł się portfeli min. finansów, który się dostał centrowcowi Wirth.

Gabinet pruski przedstawia się tak: Braun (socj.) — prezydent min. i min. rolnictwa. Severing (socj.) — min. spr. wewnątrz. Haenisch (socj.) — min. oświaty, Lüdemann (socj.) — finans. Oeser (dem.) — roboty publiczne, Fischbeck (dem.) — handel. Sehnhoff (centr.) — sprawiedliwość i Stegerwald (centr.) — opieka społeczna.

Centralny Komitet socjalistów niezależnych wydał odezwę, stwierdzającą, że tylko przejęcie władzy przez zorganizowanych robotników daje rękojmię przewyższenia wszelkich zakusów militarysty. Rząd robotniczy musiałby natychmiast przystąpić do urzeczywistnienia następujących punktów: 1) rozbrojenie i rozwiązanie wszelkich kontrrewolucyjnych formacji wojskowych; wstąpienie do szeregów armji robotników zorganizowanych; oficerowie muszą być godni zaufania pod względem politycznym; 2) zniesienie stanu wyjątkowego, uwolnienie więźniów politycznych i amnestja; 3) ukaranie kontrrewolucjonistów i winnych zamordowania bojowników rewolucyjnych; 4) przeprowadzenie socjalizacji, rozpoczynając od kopalń i źródeł energii; 5) uspołecznienie wielkich posiadłości ziemskich i wielkich lasów; 6) zabezpieczenie aprowizacji miast, naostrzeższe zwalczanie lichwy żywnościowej; 7) rozszerzenie prawodawstwa społecznego, przystosowanie plac do kosztów utrzymania; 8) przywrócenie stosunki z wszystkimi narodami. Pokój z Rosją. Wykonanie warunków pokojowych traktatu wersalskiego.

„Vorwärts” — organ większości socjalistycznej domaga się radykalnej zmiany stosunku rządu do kontrrewolucyjnych formacji wojskowych, które mimo upadku zamachu nie chcą dać za wygraną. Zwłaszcza w Berlinie i jego okolicach reakcyjna „Reichswacht” posuwa się tak daleko, że nie chce przyjąć z powrotem do swego grona ludzi, którzy, nie chcąc brać udziału w zamachu, wystąpili z formacji, a obecnie z powrotem do niej się zgłaszają. W wielu miejscowościach, gdzie na

czelu wojska w chwili krytycznej stali ludzie oddani republice, zwolennicy Kappa skazani byli na bezsilność, np. w Hamburgu, Kilonji, Brandenburgii, Meklenburgii, Westfalji i t. d.

„Vorwärts” żąda utworzenia nowych formacji z robotników zorganizowanych, a z istniejących formacji żąda usunięcia oficerów, stanowiących jądro reakcji i przepełniających nadmiernie oddziały wojskowe. Oficerów tych, przeważnie młodzieńców bez wyrobienia wojskowego, zastąpiłoby podoficerowie, mający kilkuletnią służbę za sobą, którzy też powinni otrzymać rangę oficerską. Oprócz tego należy politycznie uświadamiać wojsko; wielu żołnierzy wcale nie zdawało sobie sprawy, że łamię przysięgę, biorąc udział w zamachu Kappa, a później uwierzyli oficerom, że chodzi tu o walkę z bolszewizmem w Niemczech. Wreszcie musi być ustanowiony ewilny komisarz polityczny przy poszczególnych oddziałach wojskowych, któryby zapobiegał wprowadzeniu w błąd żołnierzy przez oficerów.

Uniwersytet berliński — twierdza reakcji niemieckiej — pierwszy ucieślił się był z przewrotu Kappa i wywiesił czarno-biało-czerwoną chorągiew. Rektor uniwersytetu prof. Edward Meyer — znakomity historyk — odstepił oficerowi, werbującemu ochotników dla Kappa, pokój w gmachu uniwersyteckim. Ze większość studentów czynnie wspomagała Kappa, rozumie się samo przez się.

Robotnicy austriaccy na posiedzeniu Rady Rob. w Wiedniu przyjęli projekt odezwy, zredagowanej przez Fr. Adlera, a nawołującej proletariát niemiecki do zjednoczenia swych szeregów i do stworzenia rady robotniczej, która by podjęła obronę proletariátu od groźby kontrrewolucji. Następnie odezwa wystawia żądanie strazy ludowej na wzór austriackiej. Zakończenie odezwy brzmi: „Wasz los jest też naszym losem. Niedaleki jest czas, gdy proletariát austriacki połączy się z rewolucyjnymi i socjalistycznymi Niemcami”.

Francuska partja socjalistyczna w manifestie i na zebraniach wita zwycięstwo robotników niemieckich, protestuje przeciwko jakiegokolwiek interwencji Ententy i wzywa proletariát francuski do przystąpienia do celu opanowania władzy przez robotników.

Stanowisko Rządu wobec wydalonych robotników rolnych.

Dn. 19 grudnia r. ub. w Ministerjum Pracy rozpoczęły się rokowania w sprawie umowy zbiorowej obszarników z robotnikami rolnymi. Nawiąsem mówiąc, Min. Pracy spóźniło się przynajmniej o miesiąc ze zwolnieniem komisji polubownej, ale mówiliśmy sobie: toć rok służbowy zaczyna się dopiero 1 kwietnia, przeto mamy 3 1/2 miesiąca czasu. Rokowania trwały prawie 2 miesiące, jednakże do pierwszego kwietnia w momencie podpisania umowy pozostało półtora miesiąca. Zdawać się mogło iż było czasu dużo do załatwienia for-

malności z godzeniem robotników na nowy rok służbowy. Musimy stwierdzić, że ogół ziemniactwa na nasze zwycięzki patrzył wrogo. To też gdy nastąpił 1 stycznia, zaczęło masowo wręczać konotatki, wręczano je ludziom którzy pracowali w danych majątkach po lat 15, 20, wyrzucano ludzi którym synów wzięto do wojska polskiego, wyrzucano matki, których synowie są w wojsku.

Sprawiedliwość wymaga, żebyśmy stwierdzili, iż Główny Zarząd Związku Ziemian i nieliczna garstka ziemian traktowała spra-

wy spokojnie, ale, jak powiedzieliśmy, ogół obszarników kpił sobie z tego, co było robione podczas mozolnych układów na komisji polubownej.

Zaraz na wstępie, na pierwszym posiedzeniu sprawa zwolnień została postawiona przez pisańca te słowa, sprawa najbardziej paląca, i głęboko obchodząca robotników rolnych. Ziemianie bowiem zwolniali robotników rolnych i proponowali im swoje warunki, robotnicy rolni odpowiadali, że Główny Zarząd zawiera umowę, i do czasu zawarcia żądanych zwolnień przyjmować nie będziemy, bo nie wiemy, na jakich warunkach mamy się godzić. Nie będziemy powtarzać przebiegu rokowań, chwilami bardzo napiętych, jednakże nie przypuszczaliśmy ani na jedną chwilę, że 100 posiedzeń nie wystarczy do postępowania obszarników.

Robotnicy rolni z chwilą otrzymania umowy poszli szukać pracy, tym bardziej że punkt II-gi godzenia ordynariuszy wyraźnie mówił, że „pracodawcy obowiązani są do przyjęcia na miejsce zwolnionych takiej samej ilości ordynariuszy zwolnionych z innych folwarków i wykazujących się konotatką”, a punkt I zabrania przyjmować innych kategorii robotników. Zdawało się iż, wszystko jest jasno powiedziane, zdawało się że żadnych wątpliwości być nie może i nie powinno, lecz jakie było nasze zdziwienie, gdy w parę dni zaczęło Główny Zarząd alarmować, iż z robotników ziemianie drwią sobie, przyjmując tych, kogo im się podoba. Robiliśmy wszystko, żeby uspokoić zdenerwowanie ludzi, wytężaliśmy cały zasób energii w celu utrzymania w korbach organizacyjnych rozgoryczonych, wierząc, że każdy Rząd, nawet ultra-burżazyjny musi stać na straży zobowiązań, które stwierdził podpisać. I dlatego mieliśmy prawo żądać przeprowadzenia do porządku tych, co łamią warunki godzenia. Cóż się okazało? Rząd wydał „wyjaśnienie obowiązujące”, zakrawające na kpiny. Gdy Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Rol. zaprzeczył przeciwko dozwolnieniu komentowaniu warunków godzenia, to w odpowiedzi minister Pracy przysłał komunikat, w którym owo „wyjaśnienie” uznaje za ostateczne. Owe podajemy tu tekst okólnika Min. Pracy z dn. 27-go marca r. b., który to okólnik wyjaśnia rzecz całkiem inaczej. Okólnik ten co prawda nie został wysłany — ale jest to najlepszym dowodem, że Min. Pracy w późniejszym swoim „wyjaśnieniu” po prostu nagłębło się do żądań obszarników.

„W uzupełnieniu okólnika mego z dnia 23 b. m. polecam Panom przy wykonaniu Ugody Rolnej z dnia 24 lutego b. r. kierować się wskazówkami następującymi:

Punkt II „Warunków godzenia ordynariuszy na r. 1920/21” nakłada na pracodawców rolnych, w razie zmiany robotników rolnych w granicach, określonych w punkcie I, obowiązek przyjmowania nowych robotników przedewszystkiem z pośród zwolnionych z innych folwarków i wykazujących się konotatką.

Doszło do mojej wiadomości, że wielu pracodawców rolnych, jeszcze przed przyjęciem Ugody Rolnej przez Komisję Polubowną odnoszących powiatów i nabywaniem przez nią, na podstawie art. 3, 17 i 18 Ustawy z dnia 1. VIII. 1919 r. mocy obowiązującej dla wszystkich pracodawców w powiecie, przyjęło na 1 kwietnia r. b. zamiast zwolnionych, nowych ordynariuszy, nie odpowiadających warunkom punktu II Ugody Rolnej.

Ponieważ Ugoda Rolna z 24 lutego r. b. w tych powiatach, gdzie przyjęta została przez komisję Polubowną, określa wyłącznie w myśl powyżej powołanych artykułów Ustawy, sposób przyjęcia i warunków pracy pracowników, wszystkie akty pracodawców, dotyczące stosunków, określonych w Ugodzie, są z samego prawa nieważne, o ile są sprzeczne z Ugodą.

Oto dosłowny odpis okólnika który w jasny sposób wskazał jak należy rozumieć odnosny punkt o godzeniu ordynariuszy, a nie naginał i nie wykrzywił prawa, jak w „obowiązującym wyjaśnieniu”. Żadamy, żeby do czasu rozstrzygnięcia spraw przez Komisję Rozjemczą nie eksmitowano robotników. Żadamy wypełnienia ugody zawartej w dn. 24 lutego, żądamy cofnięcia i nieważnienia urągającego prawdziwej i słuszności „wyjaśnienia”.

Kwapiński.

Na marginesie.

Lapówka wymaga ścisłej dyskrekcji. Dlatego też biorący lapówkę nie wydaje, a dający nie żąda pokwitowania. Ten brak pisanych dokumentów sprawia, że dzieje korupcji i łapownictwa znamy tylko z podań i legend ustnie przekazanych z pokolenia na pokolenie.

Według tych podań łapownictwo uprawiane było już w zamierzchłych, przedhistorycznych czasach i jest tak stare, jak grzech pierworodny. Łapownictwo ma nawet tę wspólną z grzechem pierworodnym cechę, że wymaga współudziału przynajmniej dwójga osób.

Panuje powszechne mniemanie, że już Adam Pierwszy na punkcie łapownictwa nie był zupełnie bez skazy, a jeśli nie brał jak rosyjski czynownik, to dlatego tylko, że w swoim adamowym stroju nie posiadał kieszeni do przechowywania datków.

Kiedy król francuski, Ludwik Filip, przyjmował na pożegnalnej audjencji pana de Talleyranda przed wyjazdem tego ostatniego na odpowiedzialne stanowisko posła francuskiego w Anglii, temi słowami go pożegnał:

— Panie de Talleyrand, Hełkowieli panu zasłonięcia, ja zawsze gotów jestem panu dać w dwójnasób.

I znówu brak dowodów stoi na przeszkodzie do stwierdzenia, od kogo brał de Talleyrand: od jednej strony, czy od drugiej, czy też może od... obu zainteresowanych stron.

Na tak szeroki gest mógł sobie pozwolić król bogatej Francji, w żadnym bądź razie którekolwiek ministerium niezamożnej Polski.

Można z całą pewnością twierdzić, że gdyby naszym naogół ił uposażonym urzędnikom także przyrzeczono w dwójnasób, jak to uczynił Ludwik Filip, kroniki nasze nie miałyby do zanotowania ani jednego wypadku przekupstwa.

W tem dodatniejszym świetle staje przed nami urzędnicza Ministerium Aprowizacji, która odrzuca wręczoną jej lapówkę, zawiadamiając o fakcie zwierzchnictwo swoje.

Najzamienniejszym w wypadku tym było, że wręczającą lapówkę był ni mniej ni więcej tylko poseł na Sejm, poseł, który niedawno sam głosował za karą śmierci za łapownictwo.

Opinia w ocenie czynu posła podzieliła się na dwa wrogie obozy. W tym czasie, gdy jedni potępiają „suwerena” za zamach na życie Bogu ducha winnej urzędniczki, drudzy bronią

go w ten sposób, że Sejm tyle razy zmieniał, już raz powzięto postanowienia i prawa uchwalone, że nawet przedtem obywatel nie

wie, co wolno, a czego nie wolno; a co dopiero po posel.

Jest to istotnie „okoliczność łagodząca”.

Roman Boski.

Pertraktacje w sprawie żądań górników Zagłębia Dąbrowskiego.

Dalszy ciąg obrać w sprawie żądań robotników Zagłębia Dąbrowskiego odbywa się, poczynając od dnia 31 marca, w Warszawie w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

Ostatnia konferencja z przedstawicielami Rządu odbyła się dnia 30 marca w Dąbrowie Górniczej w Inspektoracie Pracy. Jako przedstawiciele Rządu byli obecni: zastępca Głównego Inspektora Pracy p. Kłott, inżynier Kopczyński, inspektor Pracy XVIII obwodu p. Wład. Seroka, oraz w imieniu Urzędu Górniczego p. inżynier Stecki. Związek Robotników Przemysłu Górniczego reprezentowali: prezes Związku tow. L. Lizak, sekretarze okręgowi tow.: Stacisz i Bobrowski, oraz 10 delegatów z poszczególnych przedsiębiorstw węglowych wybranych przez konferencję komitetów kopalnianych, a więc przez ustawowo uznaną reprezentację robotników kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego.

Konferencję przewodniczył pełnomocnik Rządu p. Kłott. Omawiano projekt nowej umowy, przyczem delegaci robotnicy podnosili, że niemożliwe są obrady w chwili, kiedy miejscowe władze niewiadomo z jakiej przyczyny dalej aresztują mężów zaufania niewinnych, zaś starosta Będziński wydał okólnik do wszystkich dyrektorów, że górnicy podczas strajku muszą płacić za żywność po cenach maksymalnych i wydawane być mogą racje za czas strajku tylko jako dla lekko pracujących. Zarządzenia te jak i również represje stoją w sprzeczności z oświadczeniem pełnomocnika Rządu, że nie będzie nikł wzięty i aprowizacja za czas strajku zostanie nieuszczuplona gdy robotnicy podejmą pracę. Wywołuje to wielkie wrzenie wśród robotników i może spowodować wśród nich dalszy odwruch. Przewodniczący p. Kłott zapewniał, że jedno i drugie będzie natychmiast wstrzymane i podtrzymuje to, co powiedział dzień przedtem w piśmie do Związku, oraz że wyda natychmiast odpowiednie zarządzenia.

O późnej porze wieczornej konferencja przysłała do tego przekonania, że dalsze rokowania na miejscu nie doprowadzą do ostatecznego i prędkiego załatwienia sprawy, albowiem w zawarciu umowy zainteresowane są równocześnie inne czynniki, z którymi się trzeba porozumieć w Warszawie. Delegatów robotniczych skłoniła do tego kroku jeszcze i ta okoliczność, że przedstawiciele przedsiębiorców wystali do Związku pismo, w którym zaznaczają, że oni w pertraktacjach nie wezmą udziału ze względu na to, że Rząd poczynił daleko idące zobowiązania wobec Związku rob. przem. górniczego. Wobec takiego oporu ze strony przemysłowców stało się widocznem, że umowę przeprowadzić może jedynie Rząd i fakt ten skłonił delegatów robotniczych i przedstawicieli Związku robotników przemysłu górniczego, by dalsze pertraktacje kontynuowane były w Warszawie.

Uchwalono, że pertraktacje dalsze w Warszawie w Ministerjum Pracy powinny się odbywać na następujących podstawach:

„Rząd gwarantuje podwyżkę stawek o 100 procent przeciętnie, oraz takie umiarkowanie płac akordowych, aby zarobek robotnika, pracującego w akordzie, wynosił przeciętnie przynajmniej o 50% więcej niżeli gwarantowana dniówka jego kategorii.

Wszelkie represje muszą być natychmiast cofnięte a więc uwolnieni zostaną natychmiast aresztowani za strajk, oraz wydane zostaną wstrzymane normy aprowizacyjne.”

Tego samego dnia wyjechali do Warszawy w celu prowadzenia dalszych pertraktacji, prezes Związku tow. Lizak, sekretarze okręgowi tow.: Stacisz i Bobrowski, oraz delegaci górników z poszczególnych przedsiębiorstw wybrani przez delegatów komitetów kopalnianych w liczbie pięciu.

Wezórąj o godz. 6-ej wieczorem delegaci Związku górniczego otrzymali z Min. Pracy propozycje rządowe, dotyczące warunków pracy i płacy. Ponieważ zbadanie będzie wymagało dłuższego czasu, odłożono pertraktacje do dnia dzisiejszego, godz. 12 w południe.

Wezórąj „Przegląd Wieczorny” w wywiadzie swego współpracownika z p. ministrem Pracy podaje, jakoby minister, p. Pełowski orzekł, iż Związek robotników przemysłu górniczego „odstąpił od warunków, że nie będzie prowadził rokowań, o ile uczestniczyć w nich będą związki polskie”, oraz że „toczą się rokowania z Radą Przemysłowców górniczych”. Twierdzenia te są niezgodne z prawdą, Związek górniczy klasowy prowadzi rokowania bez udziału związków żółtych i tylko umowę, zawartą z nim, uznaje za obowiązującą dla górników i dla przemysłowców. Co się zaś tyczy Rady Przemysłowców, to ta odmówiła prowadzenia rokowań, w bezczelny sposób sabotując i Rząd, i układy.

Co prawda, jak widać, ma ona w Rządzie aż dwóch popleczników — p. Olszewskiego, ministra Tow. przemysłowców i p. Pełowskiego, ministra „pracy”.

W kilka dni po wybuchu strajku w Zagłębiach węglowych udał się rzekomo do Dąbrowy min. Handlu i Przemysłu p. Olszewski dla przeprowadzenia pertraktacji z górnika-

mi. Okazuje się, że celem podróży p. Olszewskiego było nie Zagłębie Dąbrowskie, a... Śląsk Górny. P. minister pojechał do aljancji misji plebiscytowej na Górnym Śląsku, by prosić ją o dostarczenie węgla dla Polski. W ten sposób chciał p. Olszewski zaopatrzyć się w węgiel, wypełnić zobowiązanie wobec konsumentów i zmusić górników przez przedłużanie strajku do ustępstw.

Listy z Baku.

Przed paru dniami otrzymałem listy z Baku z datą 11 i 21 stycznia wraz z rosyjskim tekstem gazety „Azerbajdzan” z dn. 14 stycznia 1920 r.

Wobec tego, że w listach prócz wiadomości treści osobistej znalazło się dużo z życia młodej Rzeczypospolitej Azerbajdzan, powstałej na ziemiach dawnej gubernji Bakickiej, części Elizawetpolskiej i części okręgu Dagestan, choć temi wiadomościami podzielić się z czytelnikami.

Przenieśmy się na najdalej południe dawnego państwa carów, w krainę, która po przeszło stuletnim panowaniu Rosjan wyzwoliła się od nieproszonych opiekunów.

Kraj ten zamieszkuje „turki”, nazwa ta zastąpiła obecnie dawną nazwę „tatarów”, ponieważ ludność miejscowa wywodzi się od Turków, od których też pochodzi Turcy — osmani, i odrębna jest od Tatarów — mongolów. Nazwa państwa pochodzi od języka, który jest odłamem azerbajdzanjskim języka tureckiego.

Północna prowincja perska do dziś nosi nazwę Azerbajdzan; gdy Rzeczpospolita „kaukaska” w maju 1918 roku rozpada się na trzy części: Gruzję, Armenję i część muzułmańską — ta ostatnia przyjęła nazwę „Azerbajdzan”. Natychmiast obrany Rząd zwrócił się do Turków z prośbą o wypędzenie Rosjan z ich terytorjum. Turcy to dość prędko wykonali. Tymczasem przyszli Anglicy i przeszkodził Turkom wypędzić bolszewików z powia-

tu Lenkorańskiego, gdzie też ci ostatni trzymali się do jesieni 1919 r., tworząc Lenkorańską Sowiecką Republikę.

Z początki stolicą Azerbajdzanu była Gaudza (dawniej Elizawetpol), po wzięciu Baku siedzibę rządu przeniesiono z Gaudzy do Baku.

Turcy, zabierając Azerbajdzan, traktowali te ziemie jako swoją okupację. Dopiero po ich wyjściu Turkowie rozwinęli nad swoim Sejmem nową chorągiew trójbarwną: błękitno-czerwono-zieloną z herbem: księżycem w ostatniej kwadrze i 8-mio ramienną gwiazdą. Herb ten jest trochę odmienny od herbu tureckiego: księżyc w pierwszej kwadrze i gwiazdy pięcioramienną białą na czerwonym polu.

Obecny Sejm składa się z posłów, obranych do Rosyjskiej Konstytuancy.

Panująca partja polityczna „Musawat” nie socjalistyczna, stoi bardziej na lewo od byłych rosyjskich kadetów, a bardziej na prawo od partji ludowo-socjalistycznej.

Obecny rząd jest już trzecim.

W pierwszym gabinecie prezydentem był Fatali-Chan Chojski. Wybitny adwokat przysięgły z Baku, znający dokładnie sprawy włościańskie, gdyż przed wojną stale niemi się zajmował, walczył o wyzwolenie włościan od znaczących jeszcze pozostałości stosunków pańszczyźnianych.

Po wyjściu Anglików z Baku utworzył się drugi gabinet, ponieważ Chojski podał się do dymisji.

Zamiast niego powołano prawie nieznaną osobistość, nauczyciela szkoły miejskiej z Gaudzy — Nasib-bek Usubbekowa.

W trzecim gabinecie Usubbekow w dalszym ciągu pozostał premierem.

Największą wadą administracji są łapówki, tem samem nikt sprawiedliwości nie pilnuje, ani ludność, ani urzędnicy. Wiesz na tym okropnie cierpi, gdyż łupi ją każdy kto chce, zaczynając od żołnierzy.

Ciągle rekwiruje bydła, koni, podwód, a jedyną zapłatą za wszystko — batem po karaku. W Lenkorańskim powiecie są wieś, gdzie władze Azerbajdzanjskie ani wpływu, ani siły do zbierania podatków, rekrutów i kierowania ludem nie mają. W takim położeniu są górze Zuwandu, Astara (z portem tejże nazwy, dawna granica rosyjsko-perska) z okolicą i ogromna gmina Parnaimska, na Muhańskim stepie na północ od Zuwandu, tworzące razem niezależną Rzeczpospolitą „Tangierud”.

Posyłano tam policję, ochotników zbranych po wsiach, nareszcie wojsko, ale nic zrobić nie zdołano. Ludność tych okolic nie wierzy, że car Mikołaj nie żyje i czeka powrotu jego rządów. Ostatecznie zgadzając się na władzę Azerbajdzanu, proszą by urzędnikami byli Rosjanie, Anglicy lub Polacy, którzy nie mało było wszędzie na Kaukazie przed wojną, ale za nic nie chcą mieć urzędników Turków.

Dziennik urzędowy „Azerbajdzan” wydawany jest w dwóch językach — turekim i rosyjskim. Te dwa języki są używane w całej biurowości państwa, urzędnikami w wielkiej ilości są cudzoziemcy: Polacy, Rosjanie i inni.

Mamy przed sobą Nr. 8 tego pisma z dn. 14 stycznia 1920 r.; format zmniejszony z po-

wodu święta narodowego, za jaki uznano dzień ogłoszenia przez Ententę niezawisłości państw Gruzji i Azerbajdzanu.

Artykuł wstępny — jest to krótkie sprawozdanie za czas od chwili wypędzenia Rosjan do ogłoszenia niepodległości. Art. ten pełen jest radości i dumy z powodu tej wielkiej uroczystości.

Jak wielkie były przygotowania do tej uroczystości, świadczy rozporządzenie ministra kolei o wolnym przejeździe dla robotników z kopalń naftowych Sobunczy i Suruchany do Baku w pociągach specjalnych.

Pełno jest powinszowań składanych władzom, pomiędzy innemi i od Polskiego Towarzystwa „Ognisko”, które brzmi w tłumaczeniu polskim:

Do p. Prezesa Ministrów!

Ekscelencjo! Pozwalamy sobie w dniu radości dla Azerbajdzanu, uznania jego niepodległości, złożyć serdeczne życzenia w imieniu Polaków — pracowników państwowych i prywatnych, zjednoczonych w Polskim Towarzystwie „Ognisko”.

Serca nasze, jako synów i wnuków ludzi walczących za ideę niepodległości ludów, przepełnione są uczuciem wielkiej radości w chwili tej historycznej.

Niech żyje wolny i niepodległy Azerbajdzan, niech żyją obywatele niepodległego Azerbajdzanu, niech żyje Rząd Azerbajdzanu!

W imieniu Polsk. Tow. „Ognisko”:

Inżynier, Ludwik Piekarski.

D. K.

Chłasińcica.

Nie zawracaj po próżnicy gitary, doktorzy!...
„Wiedzą, jeśli jest doktorem dziś w Polsce,
nieboże,
Steranym pracą, wiekiem pochylonym już,
Marsz na „tyfus”!... Tu „święty Boże” nie
pomógł,
Na nie żale, lamenty!... Musisz iść pod noż!...
Widzisz: młodzi doktorzy mogą jeszcze pożyć,
Więc państwu się opłaci o ich życie dbać!...
A ty, gracie, — na gałęzi!... Nie masz co „bar-
kożyć”,
Tylko wielbić „Ojczyznę”, „opiekunów” mać,
Ze tak wszystko, „frajerze”, dobrze obmyślała,
Niby w Sparcie, gdzie starców stracono „na
leb”!...
Ha!... Nie chcesz jeszcze zdychać?... Cóż z
ciebie za „pila”,
Nie „kapujący” wcale „nowych prądów”
klepi!...

„Polska ma dzisiaj, bracie, „zadużo” lekarzy,
A więc ich (zwłaszcza starszych) wysyła na
rzezi!...
Mówisz, że to nieludzkie?... Co też ci się
marzy?...
Jeśli grzybem, nie mędrkuj, tylko w koszyk
leż!...

Wacław Wolski.

Jeszcze z powodu świadczeń wojennych lekarzy.

Pomimo protestów, umieszczonych w prasie w sprawie popełnionych niedokładności przy powołaniu lekarzy do świadczeń, władze odnośnie w dalszym ciągu brną konsekwentnie drogą chaosu i suchej pragmatyki.

Departament sanitarny, wychodząc ze słusznego założenia, że lekarze w zasadzie, a przede wszystkim lekarze starsi ponad 42 lata powołani do ciężkich obowiązków świadczeń a głównie do walki z epidemią, winni być uprzednio poddani oględzinom lekarskim, skierował wszystkich powołanych do tak zwanej komisji oględzinowej.

Określenie zdolności fizycznych lekarza, oraz jego kwalifikacji do walki z epidemią jest z punktu widzenia lekarskiego zadaniem może najtrudniejszym w medycynie.

Cóż zrobił departament sanitarny? Zdałoby się, że do tak subtelnych pod względem lekarskim wyroków zostanie powołana komisja lekarzy starszych z dużym doświadczeniem klinicznym. Niestety, władze zlekceważyły sobie zupełnie tę sprawę i tę tak ważną decyzję powierzyły kilku bardzo młodym lekarzom, którzy sami znaleźli się w położeniu bez wyjścia. Nie mając żadnej możliwości kontrolowania często skomplikowanych postaci chorób, musieli oni, chcąc nie chcąc, dowolnie dyskutować skargi swych kolegów.

To też rezultat tej komisji nie mógł zażądać ogółu lekarzy. Ścisłe biorąc, nie była to komisja, lecz decyzja jednego tylko badającego lekarza.

Ostateczna instancja w departamencie sanitarnym, wydając swoją opinię o zdolności lekarza do świadczeń, prócz stanu zdrowia postanowiła się kierować również stanem rodzinnym każdego lekarza. Niestety, i to słusznego stanowisko w wykonaniu praktycznym zostało zupełnie wypaczone. Postanowienie uwolnienia lekarzy, mających troje dzieci, może być zupełnie słusznym, ale czy nie jest jednakowo słusznym zastosowanie tej zasady do lekarzy utrzymujących, na przykład, starszych rodziców lub innych członków rodziny, co w dzisiejszych warunkach zdarza się bardzo często? Dlaczego w stosunku do pierwszej partii nie zasięgnięto informacji dokładnych o stanie rodzinnym powołanych? Dlaczego władza robi tajemnicę i nie ogłasza publicznie, jakie warunki zwalniała powołanych od świadczeń a każdy przypadek uzależnia tylko od swoich poglądów?

Pod pozorem świadczeń lekarskich, co jest już publiczną tajemnicą, władze mają zamiar część powołanych lekarzy pociągnąć do służby wojskowej. Pamiętamy gorące debaty na ten temat w Sejmie przy zatwierdzeniu poprzedniego poboru lekarzy. Rząd, widząc nieprzebieżne stanowisko Sejmu, który odmówił bezwzględnie dalszej branki lekarzy, kierując się względami ochrony zdrowia cywilnej ludności, chce obejść wolę Sejmu, powołując dziś lekarzy do wojska pod pozorem świadczeń. Wybrano chwilę obecną jako najodpowiedniejszą wobec ferii sejmowych, które uniemożliwiają protest publiczny.

Lekarze brylantnie nie zrekają się swych obowiązków do świadczeń, lecz żądają, aby powołanie ich odbywało się na zasadzie prawa i słusznym wymagan, kilkakrotnie ogłoszonych już w prasie.

Władze, które tak energicznie umiały postąpić z lekarzami starszymi, odrywając ich od obowiązków rodzinnych i rujnując ich stanowisko materialne i społeczne, niech wykażą swoją bezstronność i nieco cywilnej odwa-

gi i nie przykrywają protekcjonalnie mnóstwo młodych reklamowanych przez siebie lekarzy na stanowiskach komunalnych. W tym kierunku władze okazują się zupełnie bezsilne. Stanowiska te słusznie należą się starszym lekarzom powołanym dziś do tak zwanych świadczeń.

Wobec chaotyczności rozporządzeń ze strony władz, lekarze zmuszeni są przedsięwziąć wszystkie środki w obronie własnych interesów.

Jedynym słusznym wyjściem z utworzonego chaosu jest współdziałanie władz z komisją wybraną z pośród powołanych lekarzy. Ułatwiliby to władzom akcje, a lekarzom dałoby pewność, że w stosunku do nich nie będzie popełniony żaden czyn gwałtu.

Lekarz.

Ze Związku Zawodowego Naucz. Szkół Średnich.

W środę dnia 23 marca oraz w sobotę d. 27-go odbyły się w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18) dwa ważne zebrania Związku naucz. szkół średnich. Obradom na obu zebraniach przewodniczył prof. Adamczewski; sala była przepelniona.

Na porządku dziennym było sprawozdanie Zarządu odda warszawskiego z dotychczasowych prac nad organizowaniem Koła oraz ustalenie norm płac nauczycielskich na przyszły rok szkolny.

Sekretarz Zarządu w wyczerpującym sprawozdaniu przedstawił słuchaczom obraz prac Zarządu. W ciągu kilkunastuletniej działalności zarząd powołał do życia szereg sekcji: ekonomiczną, naukową, seminarną, sekcję szkół zawodowych, szkół państwowych, sekcję przeprowadzenia norm, statystyczno-prasową oraz komisję rozjemczą. W sekcjach tych pracują, czy to wybrane przez walne zebrania, czy też powołane przez zarząd jednostki najczystsze, najczystsze, najbardziej przejęte zasadami Zw. w ten sposób Zw. skupia rozproszone dotychczas usiłowania jednostkowe i twarde, zwarty kościół w tym tak płynnym i rozlewnym żywiole inteligentów.

Chcąc nawiązać bliższy kontakt ze szkołami, aby poznać istotne potrzeby nauczycielstwa i niedomagania szkolnictwa oraz móc ukroczyć nadwyżki niektórych przedsiębiorców szkolnych, które wykryły się z pod kontroli Ministerjum, Zarząd utworzył aparat przedstawicieli w szkołach.

Przełata wicele Związku, czy to osobiście, czy odpisując na kwestionariusze, informują go o istotnym stanie rzeczy w szkołach, a także pilnują, by uchwały nauczycielstwa nie były przez samych nauczycieli lekceważone.

Najdłuższą i najgorętszą dyskusję wywołała sprawa ustalenia norm na przyszły rok szkolny.

Zarząd, wbrew tegorocznej praktyce, wysunął żądanie jednokrotnej płacy dla wszystkich nauczycieli. Motywy, podawane przez członków Zarządu oraz innych mówców, broniących tej zasady były bardzo rozmaite. Przede wszystkim położenie nauczycielstwa, jak i całej masy inteligencji, jest teraz tak rozpaczliwa, że te wyższe normy załatwie umożliwiają przetrwanie, tworzenie dla części nauczycielstwa norm niższych jest skazywaniem ich na śmierć głodową.

Określenie, kto posiada wyższe kwalifikacje pedagogiczne jest w naszych warunkach niemiernie trudne. Z powodu anormalnych warunków politycznych, jakie panowały u nas przed wojną, mamy wybitnych pedagogów bez dyplomów; z powodu obecnie panujących trudnych warunków życiowych, posiadamy w szkołach dyplomowanych inżynierów oraz adwokatów, którzy traktują swoją pracę w szkole jako zło tymczasowe, ale z pedagogią nie wspólnego nie mają.

Wszelkie inne kwalifikowanie jest bardzo kłopotliwe i wywołałoby tylko rozgoryczenie oraz szkodliwe społeczne rozbijanie nauczycielstwa na wrogie sobie obozy.

Nie uwzględniając różnic w kwalifikacjach Związek staje na stanowisku, że w szkole nie powinno być nauczycieli nie posiadających dostatecznych kwalifikacji. Gdy kierownicy szkół będą musieli pracę nauczycieli opłacać jednako, nie będą zapelniali szkoły młodzieńkami, nieprzygotowanymi siłami i poziom szkoły się podniesie. O dokształcaniu nauczycieli już pracujących w szkole myśli sekcja naukowa Związku. Nauczyciele ci, gdy będą lepiej opłacani, będą mogli istotnie zająć się wypełnianiem luk w swoim wykształceniu. Przyjęcie dwóch, lub jak niektórzy proponują trzech norm jest wprowadzaniem praktykowanych w Austrii rang. Zrazu biurokratyczna, która się wkradła do naszego życia publicznego, do urzędów, do naszego Ministerjum Oświecenia chce pod niewinnymi pozorami zakreślić się do stosunków szkolnych. Powinniśmy to sobie uświadomić i dążyć do prawdziwej demokratyzacji szkoły.

Gorące przemówienia mówców znalazły posłuch walnego zebrania i wniosek: „jedna norma dla wszystkich”, przeszedł większością głosów przeciw kilku.

Opracowanie wielkości tej normy, jej ruchomości oraz określenia dodatków za 5-letnią pracę przekazano specjalnej komisji międzyzawodowej.

Eska.

Robotnicy popierajcie swoje psimo codzienne!

Rząd polski obstaje przy swoich propozycjach.

Nota do Rządu Sowieckiego.

Wczoraj w nocy wysłano następującą iskrówkę do Moskwy.

Warszawa, 1 kwietnia 1920.

P. Cziczeryn, komisarz ludowy do spraw zagranicznych w Moskwie.

Rada komisarzy ludowych Rosyjskiej Republiki Sowieckiej zwróciła się do Rządu polskiego, z tem, że:

„Rosyjski Rząd Sowiecki prosi, ażeby Rząd polski wyznaczył miejsce i termin rokowań, zaproponowanych w celu zawarcia traktatu pokojowego”.

Rząd polski w radiotelegramie z 27-go marca wskazał to miejsce i przy wyborze swym obstaje.

Pozatem, po wyczerpującym rozporządzeniu całokształtu sytuacji, Rząd polski uznał, że nie może przyjąć zaprojektowanego

go w radiotelegramie z 28-go marca so wieszenia broni na całym froncie.

Co się zaś tyczy przyczółka mostowego Borysów, to zgodnie z brzmieniem poprzedniego radiotelegramu z 27-go marca akcja bojowa zostanie na nim przetrwana nie chwilowo, lecz na cały czas trwania rokowań pokojowych w Borysowie.

Zwłoka w udzieleniu odpowiedzi na pytanie, dotyczące ilości uczestników konferencji i personelu pomocniczego rosyjskiego, może uniemożliwić ukończenie na dzień 10-ty kwietnia niezbędnych przygotowań technicznych w Borysowie.

(—) St. Patek.

Minister Spraw Zagranicznych.

Kronika polityczna.

Podobno „jawnosć” rokowań pokojowych z bolszewikami ma polegać według zamiaru Rządu polskiego na tem, że z każdego posiedzenia sporządzać się będzie protokół urzędowy, podpisany przez obie strony — a z tego protokołu P. A. T. będzie rozsyłana tak dobre nam znane „streszczenia”.

Dziennikarzy podobno Rząd nie chce dopuścić do Borysowa (oczywiście, zrobi się zapewne wyjątek dla dziennikarzy francuskich, angielskich i amerykańskich). Szczególnie podobno zawziętym jest na dziennikarzy p. Jan Dąbski, redaktor „Kurieru lwowskiego”, nowo-upieczony wice-min. Spraw Zagranicznych.

Groźby Smulskiego.

Czytamy w bostońskim „Kurierze Codziennym” z 8-go marca, że korespondent nowojorskiego „World” telegrafuje o niesłychanych wynurzeniach bankiera Smulskiego, którego nazywa „doradcą polskiego Ministerjum Skarbu”. Otóż ten Smulski, polsko-amerykański gieszeftiarz, zagroził miał, że nie pozwoli Polsce zawierać pokoju z bolszewikami, a jeśli Polska zawrze pokój, to on nakaze Poloni amerykańską, aby wycofała swoje kapitały z Polski, a amerykańscy kapitałści zrobią to samo!!!

Głupie to przechwałki — ale czyż nie jest charakterystyczne, że taki Smulski ośmiela się w ten sposób mówić o Polsce do amerykańskiego reportera?!

I takiego szkodnika i spekulanta Rząd polski otacza swoją protekcją!

W Paryżu odbyło się pierwsze walne zgromadzenie francusko-polskiej Izby handlowej. Przewodniczył Noulens, obecni byli: poseł polski, Zamojski, członkowie delegacji pokojowej i liczna publiczność. Przemawiali: Noulens i Zamojski, poczem attaché handlowy ambasady polskiej, Doleżal, przedstawił cele nowej instytucji.

Na ręce ministra Spraw Zagranicznych, p. Patka nadeszła z Gdańska, wysłana przez delegację fińską, a podpisana przez p. Erströma, następująca depeza:

„W chwili opuszczenia terytorium wpływów polskich, delegaci fińscy na konferencję warszawską przesyłają Panu swe najgorętsze podziękowania za pańskie uprzejme przyjęcie i ponawiają swe zapewnienia, że Pańska życzliwa współpraca pozwoliła tym mocniej zadziernąć węzły szczerej przyjaźni, łączące Polskę i Finlandję.

Z prasy polskiej.

Ukazał się pierwszy numer dziennika „Naród” pod redakcją p. Tadeusza Szpotanńskiego. Z artykułów zwraca uwagę art. p. Downarowicza o odpowiedzi Cziczeryna, gdyż pozwala wyrobić sobie pojęcie o stosunku nowego pisma do zagadnienia pokoju z Rosją. P. Downarowicz takich samych używa „argumentów” wobec odpowiedzi Cziczeryna, jak cała prasa burżuazyjna, prześcigając ją niekiedy w demagogii. P. Downarowicz nazywa żądanie rozejmu „absurdalnym żądaniem”, a następnie uderza na alarm:

„Niebezpieczeństwo załamania nas przez „bi-bule”, która, jak nam wiadomo, już w gwałtownym pośpiechu smaży się w kuchniach bolsze-

wiekich, powinno zwrócić uwagę. Już obecnie czynnik powołane Ministerjum Spraw Wewnętrznych i Ministerjum Spraw Wojskowych, nasze organa bezpieczeństwa powinny zastanowić się i przedsięwziąć środki bezpieczeństwa przeciwko temu potopowi”.

W artykule wstępnym tegoż numeru czytamy, że „Naród” ma być jedną z placówek nowej Polski. „Stajemy na niej zwracając w słusznosci swych pragnień i w zwycięstwo naszych dążeń”.

Niebardzo widać demokraci z „Narodu” wierzą w słusznosci swych pragnień i zwycięstwo swych dążeń, skoro tak obawiają się bibule smażące się w Rosji i wzywają aż dwa Ministerja i organa bezpieczeństwa na ratunek od potopu papierowego.

Posłowie dają łapówki.

Pos. Potoczek świeżo skompromitował się w Min. Apropoz. przekupianiem urzędnika. Ale oto, jak donosi „Naród” dwaj inni suwereni pos. Laskuda i Staszyński również wstawili się przekupstwem urzędników Min. Rolnictwa. Pierwszy ofiarowywał urzędnikowi 100 koron, jako „podziękowanie za pośpiech”, drugi prześłał urzędnikowi tegoż Minist. 200 kor. na „przypieszenie” podania.

A ci sami posłowie głosowali za karą śmierci dla nieuczciwych urzędników. Potwierdza się, jak słusznym było stanowisko klubu posłów socjalistycznych, gdy występował przeciwko ustawie, ustanawiającej karę śmierci na urzędników i gdy tow. Perł przedstawił całą bezwartościowość i niccość śmieszoności ustawy, która traktuje nogami sami jej zwolennicy.

A galeria „osobliwości” sejmowych stale się powiększa: dziś Dymowski, jutro Potoczek, pojutrze Laskuda i Staszyński!

Z prowincji.

Zyrardów.

(Koresp. własna).

Dnia 30 marca odbył się obrzymi wiec, na którym tow. poseł B. Ziemięcki referował o sytuacji politycznej, stwierdzając konieczność natychmiastowego zawarcia pokoju, poczem mówił o zamachach reakcji na prawa klasy robotniczej. Przemowę tow. Ziemięckiego przyjęto entuzjastycznymi oklaskami. Poczem tow. Chojński mówił o brakach aprowizacyjnych, następnie przyjęto następującą rezolucję:

My, mieszkańcy m. Zyrardowa, zebrani na wiecu dnia 30-go marca 1920 roku po oświadczeniu katastrofalnego stanu miasta naszego pod względem aprowizacyjnym stwierdzamy: że Rada Miejska swem niedołęstwem doprowadziła nasze miasto do katastrofy aprowizacyjnej, dowodem czego jest nieuregulowanie kart żywnościowych za miesiąc luty, a za miesiąc marzec stemplowaniem kart urządziła komedję, aby odwrócić naszą uwagę od skutków Jej działalności, t. j. katastrofy głodowej, dlatego też domagamy się:

1-sze, Sprawozdania z działalności R. M. za rok 1919.
2-gie, Natychmiastowego zrealizowania kart żywnościowych za miesiąc luty, jak również natychmiastowej aprowizacji za miesiąc marzec.
3-cie, Wyjaśnienia, gdzie się znajduje dom elegowy na utrzymanie którego wydawane są nam pobierane za pomocą podatków sumy.
4-te, Uruchomienia robót publicznych, zapo-

zatkowanych roku ubiegłego, a przerwanych i niewiadomej przyczyny i rozpoczęcie nowych.

5-te. Wyjaśnienia, dlaczego magistrat niespro-
wadza ubrań wydanych na biednych Żyrardowa
przez M. P. i O. S.

6-te. Zaspokajanie chlebem bezrobotnych po
tańszej cenie, którą określi komisja z 4-ch osób;
2-ch wybierają robotnicy z Rady (Klasowych Zwią-
zków Zawodowych).

7-me. Zaprzeszanie raz na zawsze wydawania
na kupony chlebowe innych artykułów, ponieważ
na kupony zapasowe.

Wobec żąda odpowiedzi, złożonej do org. P. P.
6., w przeciwnym zaś razie odniesienie się bezpo-
średnio do Sejmu Ustawodawczego, domagając się
rozwiązania Rady Miejskiej, która swym niedole-
stwem doprowadza ludność miasta do katastrofy
głodowej.

Lublin.

(Korespondencja własna).

Lubelska Rada Delegatów Robotniczych.

Dnia 28 marca r. b. w sali posiedzeń Rady
miejskiej, odbyło się plenarne posiedzenie R. D. R.
Przewodniczył tow. Klonowski. Sekretarzował
tow. Wronka. Po komunikatach prezydium, oraz
załatwieniu opodatkowania się na Radę w stosunku
1/2 % od zarobku, przewodniczący, w sprawie usta-
wy przeciwko strajkom, oraz sytuacji obecnej, u-
dzielił głosu tow. Sieradziemu.

Referent wykażł zebrany konieczność
przedstawienia klasy robotniczej, przeciwko u-
chwalonej obecnie w komisji sejmowej ustawie, go-
dzącej w najżywniejsze interesy robotników.

Po omówieniu sytuacji obecnej, oraz rokowań
pokojowych, zebrani przyjęli jednomyślnie następu-
jącą rezolucję:

„Lubelska R. D. R. wysłuchawszy referatu o
zamachu reakcji społecznej na nowość strajków
robotniczych, oraz ogólnej sytuacji politycznej
stwierdza:

że ostatnia uchwała Komisji Sejmowej w spra-
wie ograniczenia ostatecznego środka walki robot-
ników, t. j. wolności strajków, godzi w najżywnie-
jsze interesy klasy robotniczej;

że uchwała o t. zw. „zakładach użyteczności pu-
blicznej”, w zasadzie ma za zadanie ograniczenie
prawa strajków dla całej klasy pracującej;

że uchwalenie powyższego na plenum Sejmu,
ostatecznie wykażeby wrogo stanowisko tegoż w
stosunku do klasy robotniczej.

R. D. R. wzywa posłów socjalistycznych do e-
nergicznej obrony prawa wolności strajków, oraz
koalicyj robotniczej, przeciwko zamachowi reakcyj-
nych żywiołów, z nowoczesnym inkwizytorem ks.
Lutosławskim, oraz przedstawicielem wielkiego ka-
pitału p. Wierzbickim na czele.

R. D. R. wypowiada się za bezwzględną jawno-
ścią rokowań pokojowych z udziałem przedsta-
wicieli Klubu Posłów Socjalistycznych.

W dyskusji zabierali głos tow. przew. Klonow-
ski, Rudziński, Dusik oraz inni.

Jako dodatkowo zgłoszony, przyjęto jednomyślnie
wniosek następujący:

R. D. R. w związku z rokowaniami pokojowe-
mi, a więc początkiem likwidacji wojny, żąda zwol-
nienia wszystkich więzionych więźni politycznych.

Po wezwaniu obecnych do owomej pracy na te-
renie R. D. R. oraz konieczności uczęszczania wszy-
stkich członków Rady, przewodniczący posiedzenie
zamknął.

Ilza.

(Koresp. własna).

Prowokacyjne zachowanie się policji.

W dniu 29 lutego odbył się zjazd delegatów
służby folwarcznej powiatu Rzeskiego w lokalu
związku.

Podczas obrad na salę weszło 2 funkcjonarjusz-
y policji. Przewodniczący tow. Góralczyk, zaga-
dzał od policjantów, by opuścili lokal, lecz jeden
policjant Chmielewski oświadczył, iż nie wyjdą,
gdyż mają rozkaz być obecnymi na zjeździe z roz-
kazu Starostwa. Z tego powodu tow. Góralczyk
wniósł następującą rezolucję, którą zebrani dele-
gaci jednomyślnie przyjęli:

Zebrani na zjeździe delegaci służby folwarcz-
nej pow. Rzeskiego w dniu 29 lutego 1920 roku z
powodu obecności na sali obrad dwóch funkcyj-
naryjusz policyjnych wyrażają protest, opierając się
na dekrete Ministerjum Spraw Wewnętrznych o
wolności zebrani w związkowych lokalach.

Obrady kontynuowano dalej. Po pewnym cza-
sie na salę weszli ulan i policjant Wincenty Gli-
na. Jednocześnie przystąpił do stołu, prezydium
tow. Sienek, delegat z majątku Starostwa, który
oświadczył, iż gdy wyszedł na ulicę, zastąpił
mu drogę obecny na sali policjant Gliński z ulanem
i bez żadnego powodu uderzył go Gliński trzy razy
w twarz. Kiedy w końcu tow. Góralczyk użył
zwrotu „towarzysze”, ulan przerwał mu, mówiąc:
„tylko bolszewicy mówią towarzysze, a Polacy pa-
nowie”. Tow. Góralczyk zwrócił mu uwagę na to,
że nie jest członkiem związku, a regulamin woj-
skowy zabrania żołnierzom bywać na zebraniach i
poprosił policjanta Chmielewskiego, aby usunął
żołnierza ze zjazdu. Policjant nie na to nie odpo-
wiedział. Po skończonych obradach Chmielewski
rozkazał jednemu z obecnych, Janowi Bębenkowi,
wysić; za nim wyszli policjant Gliński z ulanem i za-
stąpili go w sieni domu Stępińskiego. Zapa-
ławszy drzwi, ulan zaczął bić Bębenka. Miesz-
kańca w tym domu Apolonja Barszcz słysząc
przez drzwi, jak Bębenek krzychał: „O mój Boże,
niech mnie pan nie bije”. Dzięki tylko tow. Gó-

ralczykowi, który taktownie z zimną krwią prowa-
dził obrady, nie przyszło do innego zakończenia
zjazdu.

Zwracamy się tą drogą do posłów socjalistycz-
nych w Sejmie o zainicjowanie Ministra Spraw
Wewnętrznych o nadużycia policyjnych funkcyj-
naryjusz na zjeździe i położenie tam brutalnemu
traktowaniu wolnych obywateli państwa.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 1 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalne-
go W. P. z dnia 1 b. m.:

W rejonie Lepia i na Polesiu akcja patro-
li wywiadowczych. Oddziały nasze, zaatakowa-
ne dnia wczorajszego na zachód od Slaweczna,
przez przeważające siły nieprzyjacielskie, od-
parły zwycięsko wszystkie ataki nieprzyja-
cielskie i przeszedłszy następnie do kontrataku,
zadali nieprzyjacielowi w brawurowym ataku
znaczące straty i zmusili do cofnięcia się w kie-
runku wschodnim.

Na Podolu prowadzi nieprzyjaciół ponow-
nie akcję zaczepną. Oddziały nasze przy
współudziale wojsk ukraińskich odparły zwy-
cięsko wszystkie ataki.

I. Zastępca szefa sztabu generalnego:

(—) Kulicki, pułk. szt. gen.

Gwałty czeskie.

Niesłychana bierność Rządu polskiego!

Cieszyn, 1 kwietnia.

(Tel. własny).

Dn. 28 marca przybyło do Cieszyna 10
rodzin polskich z Radwanina, które wyrzu-
cone zostały z mieszkań. Przybyli zeznali, że
do mieszkań ich zakradło się kilku Czechów,
którzy rzeczy prawowitych właścicieli mie-
szkań wyrzucili na stych, sami zaś wprowa-
dzili się w ten niesłychany sposób do opróż-
nionych mieszkań.

Cieszyn, 1 kwietnia.

(Tel. własny).

Komisja Międzysojusznica bez porozu-
mienia z przedstawicielem Polski, zarządziła
wskrzeszenie t. zw. „Bürgerwehru”. Policja
miejska w Cieszynie otrzymała rozkaz śledze-
nia Polaków i przeprowadzania rewizji domo-
wych u ludności polskiej przy pomocy wskre-
szonego „Bürgerwehru”.

Aby scharakteryzować „Bürgerwehr” wy-
starczy powiedzieć, że po jej pierwotnym roz-
wiązaniu członkowie tej formacji policyjno-
wojskowej, wzorowanej na podobnych insty-
tucjach niemieckich, przeniesli się na służbę
czeską do Ostrawy Morawskiej.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.

Wiedeń, 1 kwietnia.

(PAT.). Paryski „Journal de Debats” do-
nosi, że międzynarodowa komisja rządząca w
Cieszynie opracowała już przepisy, dotyczące
głosowania plebiscytowego. Prawo głosu przy-
sługuje wszystkim mieszkańcom Śląska Cie-
szyńskiego, którzy dnia 1 sierpnia 1919 r.
ukończyli 20 lat życia i przed 1 sierpnia 1914
r. przebywali na terytorium plebiscytowym
Śląska Cieszyńskiego. Listy głosujących mają
być gotowe w 2-iej połowie kwietnia. Plebi-
scyt odbędzie się najpóźniej 15-go maja.

Spolszczenie szkolnictwa na Górnym Śląsku

Bytom, 1 kwietnia.

(P. A. T.). Polska prasa na Górnym Śl-
sku poświęca wiele uwagi sprawie spolszcze-
nia szkolnictwa ludowego na Górnym Śląsku.
„Kurier Śląski” stawia w Nr. 75 z dn. 1 kwiet-
nia następujące minimalne żądania, uwzględ-
niające trudne położenie nauczycielstwa ludo-
wego: 1) usunięcie nauczycieli, którzy nie
chcą się nauczyć po polsku i są wrogami pol-
skiego narodu t. zn. są agitatorami politycz-
nymi, 2) zaprowadzenie wykładu religii po
polsku, 3) wprowadzenie nauki języka pol-
skiego i to w każdej klasie co najmniej 6 lek-
cji tygodniowo, 4) ustanowienie Polaków-
katolików inspektorami szkolnymi, a w razie
braku odpowiednich kandydatów cywilnych
na to stanowisko — zastąpienie ich osobami
duchownymi, 5) ustanowienie przez między-
sójusznica komisję rządzącą i plebiscytową
rady szkolnego Polaka-katolika, wykonywu-
jącego nadzór nad inspektorami szkolnymi i
nauczycielami. Niemcy górnośląscy pomimo
zmiany warunków, nie myślą o przyznaniu
słusznych praw językowi i kulturze polskiej.
Świadczy o tem choćby wiadomość „Ober-
schlesische Zeitung”, według której nauka je-
zyka polskiego w jednej z nowopowstałych
szkół średnich nie jest obowiązującą. Zana-
czyć należy, że nauka języka francuskiego
jest w szkole tej przymusowa.

Socjaliści gdańscy wobec Ententy.

Gdańsk, 1 kwietnia.

(P. A. T.). „Danziger Allgemeine” z’g.
dowiaduje się z kół partji socjalno-demokra-
tycznej, że doniesienie jakoby gdańscy nieza-

wisli socjaliści i komuniści przedłożyli komi-
sarzowi Ententy sir Towerowi ultimatum z
żądaniem natychmiastowego wycofania wojsk
Ententy z Gdańska nie odpowiada rzeczywisto-
ści.

Gwałty niemieckie.

Kwidzyn, 1 kwietnia.

(P. A. T.). Teroryzowanie ludności pol-
skiej trwa w dalszym ciągu. Jak zwykle, gwał-
tów dopuszczają się uzbrojone bandy niemie-
ckie. Usiłowania miejscowej komisji plebiscy-
towej, pod przewodnictwem Włochów, pozos-
tają bez pożądanego rezultatu, ze względu na
nieodstępczy kontyngent wojska. To głów-
nie stoi na przeszkodzie do wprowadzenia
stunków, opartych na sprawiedliwości i po-
rządku. Ludność polska z niecierpliwością o-
czekuje pożądanej zmiany.

Krwawe rozruchy w Czecho-Słowacji.

Praga, 1 kwietnia.

(P. A. T.). Wczoraj odbyło się nadzw-
yczajne posiedzenie rady ministrów, zwołane
celem omówienia rozruchów ulicznych w Ny-
tra na Słowaczynie i w Dobropolu w Cze-
chach. O wydarzeniach tych organ agrarju-
szów czeskich „Venkov” w artykule p. t.:
„Bolszewicki atak w Dobropolu” pisze „W
niedziele przeszło 1000 uzbrojonych w rewol-
wery i noże robotników napadło na dwór Mi-
nerów w Dobropolu. Robotnicy rolni pod do-
wództwem jakiegoś „Jęřonarza” pobili do-
tkliwie rodzinnego właściciela dworu i rozgrabili
całe mienie. Dopiero żandarmerja sprowadzo-
na z Pragi, rozprędziła grabieżczych bolszewików.
„Venkov” twierdzi, że był to dobrze zorgan-
zowany bolszewicki atak i że ruch komun-
istyczny zatacza w kołach robotników rolnych
coraz szersze kręgi.

„Narodni Politika” donosi również o roz-
ruchach w miejscowości Romanew na Słowa-
czyźnie. W czasie tych rozruchów doszło do
krwawego starcia między strajkującymi ro-
botnikami i żandarmerją czeską. Żandarmi u-
żyli broni i zabili 2 robotników. Klub socja-
listyczny parlamentu czeskiego postanowił
wnieść w sprawie tego zajścia interpelację.
Rząd wysłał do miejscowości, objętych rozru-
chami specjalne komisje śledcze.

Praga, 1 kwietnia.

(WBK.). Na obszarze Czech rozpoczęły
się rozruchy robotników rolnych, mające cha-
rakter bolszewicki. W miejscowości Kjurany
zdevastowano dwór, a właściciela ciężko po-
bito. Podobne rozruchy wybuchły podobno
również i w komitacie Masury.

Fatalny stan aprowizacyjny w Czechach.

Praga, 1 kwietnia.

P. A. T.). Minister aprowizacji, Houdek,
podał się do dymisji. Powodem tego kroku
jest katastrofalne położenie aprowizacyjne
Czech, któremu Ministerjum Aprowizacji nie
jest w stanie zaradzić.

Stan wyjątkowy na Słowaczynie.

Praga, 1 kwietnia.

(P. A. T.). Rząd przedłożył zgromadzeniu
narodowemu wniosek utrzymania stanu wy-
jątkowego na Słowaczynie i na Rusi zakar-
packiej do końca roku.

Ruch republikański w Danii.

Hamburg, 1 kwietnia.

(WBK.). „Hamburger Fremdenblatt” do-
nosi z Kopenhagi: Odbyły się tutaj wielkie
demonstracje za republiką. Tłumy demon-
strowały szczególnie podczas zmiany warty i
połączonych z tem parady. Gdy gwardja kró-
lewska przechodziła placem Amalji, rozległy
się okrzyki „precz z gwardją”. Publiczność
przeciągała ulicami z okrzykami „niech żyje
republika”. Kolejarze grożą, że natychmiast
rozpoczną strajk, skoro wkroczą do stolicy
zapowiedziane wojska.

Lyon, 1 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjotel.). Dzienniki, oma-
wiając przesilenie w Danii, piszą: Dymisja
ministra duńskiego — Sahla, nastąpiła z po-
wodu jego niepopularności, wywołanej anti-
narodową postawą Sahla w kwestji Sleszwiku.
Król oświadczył Sahlowi, że polityka jego, od-
nośnie do Sleszwiku, nie zgadza się z opinią
kraju i reformą wyborczą, zaproponowaną
przez Sahla, nie uzyska aprobaty narodu,
wskutek tego król zażądał dymisji ministra.

Reakcjoniści węgierscy bronili się.

Paryż, 1 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas.). Otrzymało tu wi-
adość, że prezes ministrów węgierskich za-
proponował angielskim związkom robotni-
czym przysłanie do Węgier delegacji celem
stwierdzenia fałszywości pogłosek o gwał-
tach reakcyjnych i prześladowaniach robo-
tników.

Protektorat Francji nad Armenią i Cylicją.

Paryż, 1 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas.). Z Londynu donoszą,
że Rada Najwyższa zaproponowała Lidze na-
rodów sprawowanie opieki nad Armenją.
Cylicją pozostanie pod protektoratem Fran-
cji.

Walki w Zagłębiu Ruhry.

Norddeich, 1 kwietnia.

(P. A. T.). Od starszego burmistrza i od
wszystkich stronnictw w Duisburgu otrzymał
rząd następujący telegram: Położenie w Duis-
burgu zastrzyło się tak dalece, że porządek
może być przywrócony jedynie przez natych-
miastową interwencję Reichswehru. Cofając
się, uzbrojone oddziały zajmują przedmie-
cie i gwałtem zmuszają do przerwania pra-
warszłatach. W mieście panują, jak poprzed-
nio, elementy komunistyczne i niema nadziei
ażby miasto samo było w stanie przywrócić
porządek siłami swojej policji po pokonaniu
czarowej armji.

Norddeich, 1 kwietnia.

(P. A. T.). W celu prowadzenia rokowań
z komunistami w zagłębiu przemysłowym wy-
słał rząd komisarsza państwa Gevinga, pod
którego rozkazy zostały oddane wojska. Rząd
spodziewa się, że rokowania te doprowadzą
do rezultatu. Celem akcji jest rozbicie
powstańców. Już widać objawy rozkładu czer-
wonej armji. Poszczególne oddziały przecią-
gające przez miasta i wsie konfiskują kasy
gminne i dopuszczają się rozmaitych wykro-
czeń.

Stanowisko Francji w sprawie Zagłębia Ruhu

Lyon, 31 marca.

(P. A. T.). (Radjotel.). Millerand w odpo-
wiedzi na notę niemieckiego chargé d'affaires
odpisał mu w środę rano list następującej tre-
ści: Wkroczenie wojsk niemieckich do zagłę-
bia Ruhry byłoby dopuszczalne tylko w razie,
rzeczywistej konieczności. Komisja, kontrolu-
jąca wykonanie traktatu, urzędowo stwierdzi-
ła, że interwencja rządu niemieckiego w da-
nym wypadku byłaby bezowocną, wobec czego
nie może uwzględnić próby rządu niemie-
ckiego.

Sytuacja w Westfalii.

Wiedeń, 1 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjotel.). Z Berlina donoszą:
Funkcjonariusze 3-ch partii socjalistycznych i
rad fabrycznych w Düsseldorfie, postanowili
narazie nie rozpoczynać strajku, lecz oczeki-
wać sprawozdania swego delegata, wysłanego
na konferencję generalną do Münster.

Warunki mieszkaniowe emigrantów polskich we Francji

(Komunikat Min. Pracy i Op. Społ.).

Od attaché do spraw wychodźczych przy Gene-
ralnym Konsulacie w Paryżu, bawiącego obecnie w
Warszawie, otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie
w sprawie warunków mieszkaniowych robotników
polskich zakontraktowanych do odbudowy zniszczo-
nych obszarów Francji, będących przedmiotem li-
cznych skarg rodzin robotniczych pozostałych w
kraju.

Sprawa ta, zdaniem attaché do spraw wy-
chodźczych, przedstawia się w dwojaki sposób.
Mianowicie w tej miejscowości, gdzie władze admi-
nistracyjne francuskie otrzymały do dyspozycji daw-
ne budynki wojskowe, jak n. p. w Toul, robotnicy
polscy znajdują pomieszczenia, nie tylko odpowia-
dające wymaganiom higieny, ale i wygodne.

W okolicach, zniszczonych, gdzie wojna nie po-
zostawiła nic prócz zdeformowanej ziemi, władze
zamierzają lokować robotników polskich w t. zw.
„tentes Bessenois”, namiotach, które w czasie woj-
ny służyły na pomieszczenie szpitali i ambulan-
sów wojskowych i jako takie zyskały zupełnie uznanie
francuskich lekarzy. Robotnicy polscy bezwarunko-
wo odmówili mieszkania w namiotach, mimo, że są
zocapatrzone w piópe i podwójne ściany, daleko le-
piej chronią ich od zmian temperatury, aniżeli
dREWNIANE baraki, które wobec tej ich niechęci do
namiotów, administracja francuska zmuszoną była
zbudować w jaknajwiększym pośpiechu. Baraki te
pozostawiają wiele do życzenia pod względem hy-
gieny i najprostszej wygod, są źle oświetlone przez
nieefektywne okienka, a wieczorem pozostają w pół-
mroku wobec niewystarczającego oświetlenia ma-
lemi naftowymi lampkami. Wskutek interwencji
attaché do spraw wychodźczych u kompetentnych
władz centralnych, mają nastąpić w najbliższej
przyszłości w tym kierunku gruntowne zmiany,
zmierzające do poprawy pomieszczenia robotników
polskich.

Tow. Stefan Wólc'kiewicz.

W dniu 18 marca r. b. umarł w Ilży so-
kretarz oddziału ilzkiego Zw. Zaw. Rob.
Rol. Rz. P. tow. Stefan Wólc'kiewicz.

Prace swe pełnił zmarły towarzysz z ca-
łym zaparciem się siebie i poświęceniem dla
ukochanej idei — wyzwolenia proletariatu.

Cześć Jego pamięci!

Sekretariat Centralny Związku Zawo-
wego Rob. Roln. Rzeczypospolitej Polskiej.

Niech żyje pokój!

6. † p. HELENA HOLKE

zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach w 17-iej wiosnie życia, dn. 29 marca 1920 roku.

Zmarła była delegatem robotników firmy „PAL”. Za sumienną i uczciwą pracę dla Sprawy Robotniczej. Cześć Ci Towarzysko! Zarząd Związku Rob. Niefachowych.

Dwudziestolecie „Naprzodu”.

Dnia 31 marca r. b. bratni nasz organ „Naprzód” krakowski obchodził dwudziestolecie istnienia swego, jako pisma codziennego. W końcu roku 1899 przeprowadzono w parlamencie austriackim zniżenie tak zw. stempla dziennikarskiego, który obciążał wysokim podatkiem każdy wydrukowany egzemplarz gazety.

Wówczas P. P. S. D. Galicji i Śląska postanowiła tygodniowy swój organ „Naprzód” przekształcić na dziennik.

Z wielkim trudem i wysiłkiem uzbierano wśród członków niechętnych wówczas partii, fundusze potrzebne do wydawania pisma codziennego. Dnia 29 marca 1900 r. ukazał się numer okazyowy „Naprzodu” od 31 marca „Naprzód” zaczął wychodzić regularnie jako dziennik. Od tego czasu przez lat dwadzieścia „Naprzód” wytrwale i ofiarnie pełnił rolę głównego organu robotniczego w b. zaborze austriackim.

Gnębiony i prześladowany przez wrogi, nieustannie nekany konfiskatami, przesłaniami i bojkotem „Naprzód” zniósł i przetrwał wszystko i ze służącą dumą spoglądał na swój dwudziestoletni dorobek ideowy.

Bratniemu piśmu zasyłamy w dzień jego jubileuszu najserdeczniejsze życzenia.

Z życia partii.

„Pamiętnik Zjazdu Działaczy Samorządowych P. P. S.” Centralny Wydział Samorządowy podaje do wiadomości, że wyszedł już „Pamiętnik Zjazdu Działaczy Samorządowych P. P. S.” i jest do nabycia w kancelarii C. K. W. (Warecka 7) po cenie 20 mk. za egzemplarz. Wobec ograniczonego nakładu poleca się śpieszne zamawianie.

Z ruchu robotniczego.

Akcja zarobkowa w przemyśle włókiennym. W dniu 26 marca 1920 roku, zgodnie z uchwałą konferencji z dn. 23 b. m., odbyło się trzecie posiedzenie przedstawicieli Związków zawodowych. Oprócz przedstawicieli związków, w posiedzeniu wzięli udział reprezentanci różnych gałęzi pracy przemysłu włókienniczego, ogółem w liczbie 120 osób. Porządek dzienny obejmował: Ułożenie cennika porządkowego; ustalenie minimum płacy i wyłonienie komisji. Przewodnictwo objął tow. Siemakiewicz. W czasie układania cennika porządkowego wyłoniono trzy komisje, którym polecono opracować szczegóły trzech działów pracy, a mianowicie:

Komisja w sprawie samoprzysięgi ruchomych; komisja w sprawie samoprzysięgi obrębkowych i komisja w sprawie przemianek, motarek i skreczek. Po zakończeniu czytania cennika porządkowego przystąpiono do dyskusji w sprawie określenia minimum płacy dla robotnika niewykwalifikowanego. Po zakończeniu trzech-godzinnej dyskusji określono minimum płacy dla robotnika niewykwalifikowanego na 125 mk. dziennie. Minimum dla robotników wykwalifikowanych ustalono na 150 marek dziennie.

Po ustaleniu minimum postanowiono utworzyć komisję, której zadaniem będzie: a) ostateczne ustalenie cennika ew. żądań; b) zwoływanie w razie potrzeby wieców informacyjnych dla robotników pracujących w przemyśle włókienniczym; c) wyznaczenie terminów pobrać z przysięgi; d) prowadzenie portretacji. Słuch komisji stanowiąc będzie po 5 członków od każdego związku. Pierwsze posiedzenie komisji wyznaczono na dzień 30 b. m. o godzinie 10 rano, w lokalu Z. W. Zaw. R. R. Przem. Włók. w P., przy ul. Pustej 13.

Baczność Hydraulicy! W sobotę, dnia 3 kwietnia, o godzinie 4-ej po południu, w lokalu Związku Leszno 53, odbędzie się ważne zebranie Sekcji Hydraulików. Ogrzewalników, jak również szafarzy, kocy i pomocników.

Konferencja wszystkich organizacji młodzieży w sprawie urzędzenia obchodu 1-o Majowego odbędzie się w sobotę dnia 3 b. m., w lokalu Metalowców, Leszno 53, o godzinie 4 po poł. Zebranie odbędzie się bez względu na obecność delegatów.

Zarząd Związku Metalowców, na posiedzeniu dnia 21 b. m. postanowił wezwać członków do wykupienia nowych książeczek członkowskich. Tem samem Zarząd uniósłważnia stare książeczki, które członkowie muszą zwrócić. Składki załęgłe od roku 1918 muszą być zapłacone. Bezrobotni jeśli o płacie nie mogą, muszą się zameldować w Związku i otrzymać dowód uprawniający do głosu na Wal-

nem zebraniu. Członkowie, nie posiadający nowych książeczek nie będą dopuszczeni na walne zebranie, ani żadne sprawy załatwiane im nie będą.

Wyrzucanie na bruk lokatorów.

Monopol tytoniowy nabył dom przy ulicy Nowy Świat 4, składający się z 40 mieszkań. Nawiasowo tylko zapytamy, ile to domów zdążył już nabyć monopol tytoniowy ze słynnym p. Seoligerem na czele? Ale o to w tej chwili mniejsza. Chodzi nam o mieszkańców tego domu, którym od 1-go kwietnia wymówiono mieszkania i których zamierza się wyrzucić na bruk. Według ustawy, Rząd, wysiedlając lokatorów, obowiązany jest postarać się dla nich o nowe mieszkania. Ale władze rządowe, nabywając domy, zgola nie troszczą się o lokatorów. Wbrew ustawie — poprzestają na brutalnym wymówieniu. Co gorsza, grożą lokatorom administracyjnym wyrzuceniem z mieszkań. To już jest jawne bezprawie i postępowaniem, godnem baszybuzuków. Eksmisja może nastąpić tylko na mocy wyroku sądowego — i bez takiego wyroku policja nie ma prawa wyrzucać nikogo z mieszkań.

Lokatorom owego domu, którzy zwrócili się do nas, radzimy nie ustępować z mieszkań, dopóki sławetny Monopol tytoniowy nie wyszuka dla nich innych odpowiednich lokali.

Głosy czytelników.

W sprawie biletów tramwajowych.

Piszę nam ze sfer urzędniczych: Rada miejska kpi sobie najczerniej w świecie z kieszeni szerokich mas i łupie te masy ze skóry, ile tylko wlezie, oszczędzając wypchanie kieszeni tyków. Zamiast podatków bezpośrednich coraz to nowe obciążanie tego, co zaspokaja zapotrzebowanie masowe, n. p. biletów tramwajowych. To zresztą od dawna nie jest już nowiną. Nie wszyscy może wiedzą, że rzekomy deficyt tramwajów miejskich — jest fikcją, obciążoną na mydlenie oczu i że prawda są grube miliony czystego dochodu rocznego, które miasto pełnem garściami czerpie z tramwajów. Gdy te grube miliony nie wystarczają, podwyższyć się cenę biletów, aby były jeszcze grubsze. Ale i to nie wystarczy. Aby dotknąć tysiączne rzesze władze urzędnicze, śpieszący rano do biur — za głodowe pieniądze — odcia się gorzkie tony ukłowej z 9-ej na 8 1/2, i zniósł się bilet miesięczny. W kogo takie postanowienie mierzy? Czy może w parkach, którzy wogóle tramwajów nie uznają, czy w biurach, placujące bilet okresowy, którym to wszystko jedno — czy też może akuratnie w tych, którzy choroba lub inna konieczność zmuszeni, zdani są na łaskę zachowującej komunikacji tramwajowej, a kieszeni wypchanych nie mają i którym trudno naraz wyłożyć mk. 270?

Czy radni socjalistyczni nie mogliby jednak jeszcze wpłynąć na to, aby dla urzędników miano pewne zwolnienie? Socjalistyczny poseł pabianicki Szczerkowski umiał się o to upomnieć w Sejmie. A „Zrzeszenie urzędników państwowych” nie mogłoby ta sprawa się zająć? Ojciec naszego miasta podładnia widocznie pełne zranienie w wieczność kurzej ślepoty politycznej głodomorów, którzy się mazywają „Inteligencją” przednioza. Najbliższe wybory mogą im jednak przynieść niespodziankę. Obuch warunków rozbiła doskonale buski na oczach nawet tej najlepszej braci. J. R.

Rozmaitości.

Nowy sposób reklamowania Paderewskiego. „Kurier Polski” w Ameryce pisze:

„Ignacy J. Paderewski, który niedawno zrezygnował ze stanowiska premiera Polski, powrócił wkrótce do Ameryki i dawad będzie ponownie koncerty muzyczne — oznajmia William Hemphill, zarządca firmy Paderewskiego i innych jego posiadłości w Paso Robles.

Pan Hemphill powiada, że Paderewski w zupełności zubożał wskutek poświęceń dla Polski, oddawszy wszystką swą gotówkę na ratunek Polski.

Z całego majątku pozostała mu tylko jego ferma w Paso Robles i inne własności w dolinach Santa Maria, które go podtrzymują przed zupełnem zejściem na dno.

Praktyczny narzeczony. Pewien były żołnierz angielski pozwał przed sąd swoją narzeczoną, która z nim zerwała, o zwrot ofiarowanych podczas trzydzielnego narzeczeństwa podarków, skrupulatnie przez niego zapisywanych. Lista ich była następująca: dwa pierścienie, medalion z łacińszkizkiem, zegarek, kostium, trzy pary bucików, sukienka, kapelusz, pięć bluzek, sześć par pończoch. Suma wydana na te podarki była też zapisana. Sę-

dzia przysłał poszkodowanemu tylko zwrot biżuterji, uważając, że co się tyczy ubrania, to artykuły te należy uważać jako podarki, łatwo ulegające zniszczeniu.

Czego nie palono do niedawna. Firma Lindemann i Co. w Hamburgu ogłasza, że posiada jeszcze wiele wagonów „tytuniu wojennego”, a ponieważ go już żaden pałac z pewnością nie kupi, przeto firma poleca swój „tytuń wojenny”, jako opał do pieca, bo podobno paczki z tym tytuniem można użyc jako brykiety (!)

Sposób na posłów, uchylających się od pracy. Parlament argentyński uchwalił sprawować na swoje posiedzenia leniwych deputowanych przy pomocy policji.

Dr. K. Buczyński

Choroby weneryczne, skórne i kobiece. Od 5—7 wiecz. Leszno 29—6, tel. 80-60.

Dr. M. Tuchendler

b. lekarz polski, prof. Lessera
Choroby wener. i skórno (włosów) niemoc
płciowa 10—12 i 4—7. Królewska 27 m. i.
Telef. 14-27.

Dr. Leszczyński

Warszatkowska 142, telef. 127-25.
n. ordynator klin. szp. św. Łazarza Chor. wener., skóry i moczopłciowej. Przyjmuje od 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Wyszedł z druku

Wielkanocny Zeszyt „ŚWIATŁA”

Zawiera on: prócz działów zwykłych, nowelkę Z. Rychłowskiego p. „REZUREKCOJA”, piękne reprodukcje pisanek, artykuł prof. Langer'a o „Zwyczajach wielkanocnych” i t. d.

Każdy powinien przeczytać.

Żądajcie wszędzie.

Adres Administracji — Warszawa, Warecka 7.

Zawiadomienie.

Zarząd Zakładów Gazowych podaje do wiadomości, że wskutek uchwały Rady Miejskiej podatek pobierany od zużytego gazu został od 11 marca podwyższony i wynosić będzie wraz z kontraktową ceną za 100 stóp sześcienn. gazu do automatów Mk. 4.80, do oświetlenia Mk. 4.70, do celów technicznych Mk. 4.60.

Podwyższona w ten sposób od 11 marca opłata za gaz pobierana będzie przez Inkasentów Zakładów Gazowych przy rozpoczęciu nowego inkasa, począwszy od 1 kwietnia r. b.

Zarząd Zakładów Gazowych
w Warszawie.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 12.30—12.20.

Funty szterl. 665—675.

Dolary 156—157.

Marki niem. 225.

Ruble (500) 204.50—207.

Zapomogi rządowe dla przemysłowców. Komisja kwalifikacyjna dla przyznawania pożyczek ulgowych zakładom przemysłowym na posiedzeniu swem, odbytem dn. 9 marca, przyznała: Tow. Akc. „WL Gostyński i S-ka” w Warszawie, T. A. Fab. Maszyn „J. John” w Łodzi i farbiarni i apreturze M. Piesch w Tomaszowie Maz. pożyczki na łączną sumę 4 1/2 miliona mk.

Pozatem przyznano pożyczkę 400 tys. koron krakowskiej Fabryce Drożdży.

Cukrownie pod okupacją polską na Rusi. Na ziemiach zajętych przez wojska polskie znajduje się około 20 cukrowni. Wszystkie te cukrownie znajdują się w dobrym stanie i kampanię jesienią będą mogły rozpocząć normalnie.

Większość z tych cukrowni posiada na składzie znaczne zapasy cukru, które są nabywane przez Min. Apropowizacji i Min. Wojny.

Z Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na posiedzeniach w dniu 27 marca b. r. Komitet Ekonomiczny Ministrów zatwierdził projekt ustawy o zmianie cen za energię elektryczną, oraz wniossek Ministerjum Przemysłu i Handlu w sprawie poniesienia cen za węgiel z kopalń Królestwa i Małopolski, począwszy od dnia 1 kwietnia 1920 r. i uchwalił stosowanie premji za wzmoczoną produkcję węgla.

Majno na względzie konieczności zwiększenia plantacji buraków cukrowych. Komitet Ekonomiczny uchwalił wykonanie rezolucji sejmowej z d. 24 marca b. r. w sprawie podwyższenia cen na buraki.

W związku z tem Komitet Ekonomiczny rozpatrywał sprawę uregulowania cen na produkty rolne w przyszłym okresie gospodarczym i usta-

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych

ul. Wojska 44 — tel. 77-50; 77-53 i 82-97.

Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca”.

Robotnicy Warszawy i okolic!

Zapisujcie się do jednego wielkiego robotniczego Stowarzyszenia Spożywców, obejmującego cały proletarijat bez względu na przynależność partyjną, organizowanego przez Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych!

Informacje i zapisy w biurach Związku.

Ilł wzajemny stosunek cen poszczególnych produktów, biorąc za punkt wyjścia cenę na buraki, a nadto uchwalil wprowadzenie zasady jednolitości cen na rzeczne produkty w całym Państwie, zobowiązując jednocześnie Ministerjum Rolnictwa do szczególnego popierania produkcji rolnej w okolicach kraju o wyższych kosztach produkcji, a zwłaszcza w okolicach wojną zniszczonych.

Pozostającą w łączności z powyższymi sprawami kwestję unifikacji gospodarczej b. Dzielnicy Pruskiej z innemi dzielnicami Polski postanowiono rozpatrzyć na najbliższem posiedzeniu po świętach.

Ponadto rozpatrywał Komitet Ekonomiczny zasady projektowanych zmian ustawy o ochronie lokatorów, oraz projekt rozporządzenia w przedmiocie przekazania Ministerjum Przemysłu i Handlu spraw transportów morskich, dokonywanych na zamówienie i rachunek Rządu.

Kronika.

Uregulowanie przesylek pieniężnych z Francji. Wielkie trudności, z jakimi związana była organizacja przesyłek pieniężnych robotników polskich z Francji do Polski, zostały usunięte przez stworzenie specjalnego biura przy Generalnym Konsulacie w Paryżu, pozostającego pod kierownictwem tamtejszego attache do spraw wychodźczych. Pocztowa Kasa Oszczędności zajęta jest doręczaniem adresatom pierwszej partji, przekazanych przez robotników polskich pieniędzy i oddad już regularnie w odstęпах miesięcznych lub dwutygodniowych, stosownie do terminów wypłaty, będą oni w możności przesyłania zaoszczędzonych pieniędzy do kraju wprost z miejsca swej pracy, za pośrednictwem funkcjonariuszy polskich, według kursu przesłanego telegraficznie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową.

Chleb i mąka. Kupony mączne karty bieżącego okresu na mąkę pszeną amerykańską ważne będą do końca okresu, t. j. do 11-go b. m. Natomiast kupony chlebowe serji III-ej dla chrześcijan, upoważniające do nabycia chleba lub maki pszennej, ważne będą wyłącznie do końca b. tygodnia. Kupony serji III kart, wydanych dla ludności żydowskiej, straciły już swą wartość z dniem 1 b. m. i prolongowane nie będą. W sklepach realizować zaczęły kupony serji IV kart wydanych ludności chrześcijańskiej.

Dostawa chleba do składnic dziś i jutro odbywać się będzie w ilościach zwiększonych tak, aby zaspokoić możliwie wszystkich.

Dostawa chleba po świętach rozpocznie się dopiero w dniu 5-ym b. m., t. j. we czwartek. We wtorek i środę poświęcony chleb dostarczany nie będzie. Czynne będą tylko te składnice, które posiadać będą zapas towaru z przed świąt.

Cena węgla. Z powodu podwyższenia ceny węgla przez Państwowy Urząd Węglowy z dniem wczorajszym obowiązują w miejskich składach opałowych nowy cennik detaliczny. Składnicy pobierać mają prawo za jeden pud węgla grubego, kostki I i II, oraz orzecha I i II — mk. 13, oraz za 1 pud orzecha III i pospółki — mk. 11.20. Z tego powodu na realizowany obecnie kupon Nr. 6 karty węglowej ludność ma prawo otrzymać: na karty jednoporcjowe 4 pudy węgla za mk. 52, półtoraporcjowe — 5 pudów węgla za mk. 65, dwuporcjowe — 6 pudów węgla za mk. 78, dwa i pół porcjowe — 7 pudów za mk. 91 i 8-porcjowe — 8 pudów za mk. 104.

Mianowanie. P. Tadeusz Zyber, starszy referent sekretariatu prawniczego przy sądzie Nadrzecznej, został powołany na stanowisko dyrektora biura głównego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

(a) Pomoc rolna dla Wschodu. W zarządzie Ziemi Wschodnich wydane zostało rozporządzenie o utworzeniu Komisji Główn. Pomocy Rolnej dla Ziemi Wschodnich. Starostom i komisarzom tych miejscowości polecono niezwłocznie przystąpić do organizacji komisji powiatowych lub okręgowych z udziałem w nich lokalnych organizacji rolniczych i innych instytucji społecznych celem niezwłocznego rozpoczęcia działalności.

(a) Przekształcenie szkół. Magistrat postanowił przeliczać częściowo szkoły dla terminatorów na szkoły dokształcające i otworzyć nowe szkoły tak, ażeby ilość ich wynosiła 9. a to w celu urządzenia szkół według tych specjalności rzemieślniczych i przemysłowych, które posiadają znaczną ilość ucni.

(a) Miejskie szkoły średnie. Magistrat postanowił z pięciu szkół 4-o klasowych miejskich z początkiem roku szkolnego 1920/21 utworzyć szkoły średnie (gimnazja wyższe), a mianowicie: 4 męskie i jedną żeńską przy ulicy Hożej Nr. 27 sposobem rozwojowej reorganizacji. Wydziałowi szkolnemu w porozumieniu się z komisją oświatową Rady miejskiej i przedstawicielami opieki szkolnej szkół 4-klasowych, powierzono wybranie typów, według których winny być zróżniczkowane przyszłe gimnazja oraz sprawę ustalenia stosunku szkół tych do władz państwowych.

Pasaporty zagraniczne. Ministerjum Spraw Wewnętrznych zawiadomiło wszystkie urzędy, wystawiające pasaporty zagraniczne, że obywatele polscy, zamieszkujący stale w Austrii, mogą wizaować swe pasaporty na wyjazd do Niemiec w niemieckim urzędzie paszportowym w Wiedniu. Na terytorjum Rzeczypospolitej, aż do czasu otwarcia konsulatów niemieckiego w Warszawie i innych miastach, po wizy na wyjazd do Niemiec należy się skierowywać tylko do niemieckiego urzędu paszportowego w Poznaniu.

Wydział Komunikacji M. S. Z. zawiadamia, iż w dniu 2 i 3 b. m. czynny będzie dla interesentów jedynie od godziny 10 do 11 rano. W pierwsze i drugie święto zamknięty. Czynności normalne rozpoczynają się dnia 6 b. m.

II Walny Zjazd Delegatów Zw. Art. Scen Polskich. Wczoraj w sali teatru Małego rozpoczął obrady II Zjazd Delegatów Związku Artystów Scen Polskich.

Na zjazd przybyli przedstawiciele wielu teatrów Małopolskich, Kongresówki i Wielkopolskich, reprezentujących do 40-tu filij.

Zagali obrady p. Zieliński, na przewodniczącego wybrano p. Kotarbińskiego. Uczęszczało przez powstanie zmarłych członków Związku. Pierwszy dzień zajęły sprawozdania Zarządu Głównego i Zarządów prowincjonalnych, oraz wybory komisji.

Z Polskiego Towarzystwa Walki ze Zwyródnieniem Rasy. W wielkiej sali Szezyca Towarzystwa Naukowego, odbyło się zebranie ogólne Polskiego Towarzystwa walki ze zwyródnieniem rasy, na którym prof. Michałowicz wygłosił odczyt „Niebezpieczeństwo zwyródnienia młodego pokolenia w Polsce i walka z niem”.

Prelegent podkreślił fakt wymierania pokoleń zrodzonych w miastach.

W Paryżu rzadko kiedy 5-te pokolenie mieszczańskie bywa notowane. Tylko wieś francuska zasila stolice. Brak powietrza i słonica jest potężnym czynnikiem zwyródnienia dzieci. Rozedma płuc i inne objawy przedwczesnej starości w czasie wojny i po niej są często obserwowane.

Prelegent podkreślił również ujemny wpływ zbyt szybkiego amerykańskiego życia na system nerwowy — oraz ujemny wpływ przekarmiania dzieci, notowany w sferach bogatych.

W dyskusji zabierali głos mówcy (dr. Högler, sędzia Ciechowski, p. Lesiński, prof. Noiszewski, dr. Męczyński, dr. Wernic i inni), którzy zaznaczyli wpływ ujemny chorób wenerycznych, alkoholu i gruźlicy na zwyródnienie rasy i apelowali do młodzieży akademickiej, aby tworzyć koła walki ze zwyródnieniem rasy przy Towarzystwie i szli w lud do robotników — głosząc zasady czystości, trzeźwości i higieny rasy.

„Kolo Poetów”. Ogólna zrzeszona ilość poetów w poszczególnych dzielnicach Polski obecnie dobiega liczby stu: W dniu 19 b. m. do zarządu zreformowanej organizacji poetów, istniejącej obecnie pod nazwą „Kolo Poetów”, weszły osoby następujące: Ksawery Glinka (przewodniczący), Cezary Jellenta, Radosław Krajewski (sekretarz), Wanda Melcer-Rutkowska, Zygmunt Różycki, Antoni Słonimski, Edward Słoniński, Marja Szpyrkówna, Zofia Wojnarowska i Henryk Leśniewski. — Poeci, pragnący wziąć udział w zjeździe literatów, winni nadsyłać swe oferty oraz referaty do biura „Kola Poetów” (ul. Śniadeckich 23, tel. 159-09. Warszawa).

Wystawa Formistów. Wystawa Czarno-Biała, urządzana przez Sekcję Plastyków Polskiego Klubu Artystycznego, ciesząca się liczną frekwencją, otwarta będzie jeszcze tylko tydzień, aby ustąpić miejsca VI-j Wystawie Formistów z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania. Otwarcie tej bardzo interesującej Wystawy nastąpi w sobotę, dnia 10-go kwietnia. Obrazy należy nadsyłać do dnia 7 kwietnia włącznie.

Z Zachęty. Z powodu Świąt Wielkanocnych Solony wystawowe i biuro Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych zamknięte będą dla zwiedzających przez Wielką Sobotę i Niedzielę. W drugie święto otwarte jak zwykle. Doznając dużego powodzenia wystawa jubileuszowa Antoniego Piotrowskiego, oraz wystawa Stryjeńskiej trwać będą już tylko do 7 b. m., po ukończeniu ich otwarta będzie zbiorowa wystawa dzieł Edwarda Okunia, oraz wystawy specjalne Henryka Grombeckiego i Franciszka Siedleckiego.

(a) Wynagrodzenie przewodniczącym. Magistrat postanowił podnieść z dn. 1 kwietnia 1920 r. normę wynagrodzenia przewodniczących i ławników urzędu rozjemczego o 100 proc., a mianowicie określić wynagrodzenie przewodniczącego na 90 mk., a ławnika na 30 mk. za sesję.

(a) Konkurs na ogrodzenie. Magistrat postanowił ogłosić za pośrednictwem Kola architektów konkurs na projekt ogrodzenia ogrodu Saskiego i dwóch bram od ul. Fredry; na nagrody i koszt ogłoszenia konkursu wyznaczono mk. 5000. Do sądu konkursowego postanowiono ze strony magistratu powołać profesorów, pp. M. Talwińskiego i W. Jabłońskiego.

(a) Polewanie ulic. Zarząd stowarzyszenia właścicieli nieruchomości nadesłał do magistratu

pismo z zawiadomieniem, że wobec podrożeń, opłaty za wodę właściciele domów nie zgadzają się, ażeby własnym kosztem polewać ulice miasta.

(m) Przy pracy. W piekarni Związku kolejarzy przy spalonym młynie parowym Fryderykowskiej przy ul. Zabkowskiej nr. 52, na Pradze maszyną parową do robienia ciasta wciągnęła prawa rękę piekarszowi, 32-letniemu Franciszkowi Kalinowskiemu. Na krzyk nieszcześliwego motor zatrzymano. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie lewej ręki, oraz pogniecenie klatki piersiowej i przewiózł Kalinowskiego w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) Między dziećmi. Przechodzący ulicą Pańską, róg Wroniej, 15-letni Kazimierz Andrzejczyk (Pańska nr. 109) został zaczepiony przez nieznajomego mu z nazwiska chłopca z ul. Pańskiej nr. 110, który zaczął się wyśmiewać z Andrzejczyka, wobec czego między chłopcami wynikła bójka, podczas której nieznanym chłopcem uderzył Andrzejczyka jakimś narzędziem w okolice lewej skroni, robiąc mu głęboką ranę, poczem zbiegł. Rannego odprawiono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie nałożono mu opatrunek.

(m) Pomysłowy oszust. Przy ul. Puławskiej, w Mokotowie, aresztowano Eugenjusza Głowackiego (Strzelecka nr. 29), który usiłował sprzedać banknot, napelmiona jakoby około 60 funtami spirytusu. Po sprawdzeniu okazało się, że wewnątrz banknotu umocowana była rurka ze spirytusem, banknot zaś był napelmioną wodą.

(m) Zamachy samobójcze. Na ul. Śliskiej przed domem nr. 22 targował się na życie przez wypicie jodyny 37-letni Leopold Białecki, zamieszkały w tymże domu.

— 30-letnia Agnieszka Słoniewska, zamieszkała przy ul. Oleśkiej nr. 12, w Mokotowie, w zamiarze samobójczym napila się jodyny. W obydwu wypadkach pomocy desperatom na miejscu udzielił lekarz pogotowia.

(m) Złoty w śmietniku. Stróż domu przy ul. Krochmalnej nr. 7 znalazł zagrzebane w śmietnikach w skrzyni zwłoki dziecka płci żeńskiej, mające około czterech tygodni.

(m) Główny i skrzynki spadają. Ze szczytu domu nr. 4 przy ul. Marszałkowskiej oberwał się kawał gipsu i ugodził w głowę przechodzącego wówczas 30-letniego Stanisława Andziaka (Bolesława nr. 2, w Śliskich). Lekarz pogotowia stwierdził rozbiście czaszki i ranę tłuczona na głowie, poczem Andziaka w stanie ciężkim przewiózł do szpitala św. Rocha.

— Przy ul. Boduena nr. 4 z balkonu IV-go piętra, należącego do pensjonatu „Ostoja”, oberwała się słabo umocowana skrzynka z ziemią do roślin i uderzywszy o płyty chodnika, rozbiła się na kawałki. Traf zranił, że nikt z przechodniów nie odniósł szwanku.

(m) Z rozpaczy po śmierci córki. P. Mieczysław Mielcz, prezes Tow. Opieki nad Zwierzętami, zamieszkały przy ul. Koszykowej nr. 22, powróciwszy do domu, zastał drzwi wiodące do kuchni zamknięte. Nie mogąc sam otworzyć, p. Mielcz wezwał służącą. Po wejściu do kuchni zastał żonę p. Mielcz, 40-letnią Józefę leżącą w kałuży krwi na łóżku z raną postrzałową w usta. Obok zwłok leżał rewolwer. P. Mielcz samobójstwo żony swej motywuje rozpaczą z powodu niedawnej śmierci córki ich.

(m) Wykrycie kradzieży w „Gastronomji”. Na pl. Kerczelego został zatrzymany Antoni Galler, b.

służący kuchenny w restauracji „Gastronomja”, przy którym znaleziono część wyrobów platerowanych, pochodzących z systematycznej kradzieży z tego zakładu w ciągu marca r. b. Właściciele „Gastronomji” obliczają straty na 10,000 mk. Galler osadzono w areszcie.

List do Redakcji.

Dn. 28 marca ukazała się w „Robotniku” podpisana „(m)” notatka p. t. „Niefortunne poszukiwanie ziemniaków”, do której zakradła się nieścisłość.

Stwierdzam, że podróż ma trwać dni 11, nie zaś 9, koszty zaś podróży przedstawione zarządowi sklepu parafjalnego przy kościele Wszystkich Świętych w zestawieniu szczegółowym wyniosły 1929 mk. 40 fen.

Jednocześnie nadmieniam, że przed wyjazdem, zakomunikowałem zarządowi, iż jako człowiekowi pracy koszty podróży, jak również i stracone wskutek podróży dniówki, muszą mi być zwrócone.

Z poważaniem: Jan Urbanowicz.

Z sądów.

Specjalistka.

Była nią 40-letnia Helena Obrębowska, akuszerka z zawodu, którą odwiedzały, od czasu do czasu panie, celem zasięgnięcia porad natury sełecznej.

I długoby jeszcze trwały owe tajemnicze posiedzenia, gdyby nie wypadek poważny.

Wypadek ten z pania S. zaprowadził Obrębowską na ławę oskarżonych sądu okręgowego, gdzie rozprawom przewodniczył sędzia Janowski, a oskarżenie z art. 437 kod. kar. (spekowanie płodu) popierał podprokurator Świątokp-Zawadzki.

Wobec tego, że rozprawy, ze względu na drażliwość ich szczegółów, odbywały się przy drzwiach zamkniętych, możemy jeno zaznaczyć, że wyrokiem sądu Obrębowska skazana została na 1 lata więzienia i pozbawienie prawa zajmowania się praktyką akuszerijną w przeciągu lat 5-tu, przyczem wyrok ten ma być podany do wiadomości publicznej w 2-ich czasopiśmie codziennych — na koszt oskarżonej.

Narzędzia chirurgiczne ujawnione u O. skomfiskowano na rzecz skarbu.

(m) Napad bandytów. Na wracających wozem z Faleńcy do Kolbów Abrama Goldberg, handlarza i żonę jego, Blimę, na drodze prowadzącej przez las, w odległości dwóch wiorst od Wągrowy, napadli dwóch bandytów, uzbrojonych w karabiny i bagnety. Gdy napadnięci nie chcieli oddać pieniędzy, wówczas bandyta zadali Goldbergowi i żonie jego kilka ran bagnetem w ręce, poczem zrabowali Goldbergowi 8,000 mk., które miała ukryte pod bluzką i zbiegli. Goldbergowa, która odniosła trzy rany, umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

Teatr i Muzyka.

We wszystkich teatrach przedstawienia dziś i jutro będą zawieszane.

Tanio! „Spółka Swojska”
Zórawia 40, telefon 251-98.
POLECAMY: towary białe, białe materiały, chustki, pończochy, skarpetki, sznurowadła, nioł, igły, galanterja. Perfumerja i kosmetyka.
Ceny hurtowe. Wysyłka koleją. Asekuracja, transpor.

Zarząd Polskiego Centr. Zw. Zaw. Kuchm. na Rz. P. P.
zawiadamia wszystkich członków i p. restauratorów, iż praca z powodu świąt Wielkiejnocy zawieszona zostanie w sobotę t. j. dnia 3 kwietnia o godz. 5 pp. — zaczyna się we wtorek t. j. 6-go kwietnia od rana.

Wykwintne CZEKOŁADKI I CUKRY
polecają na święta
Bracia RASZEWSKY
Sklep fabryczny
w Gmachu Teatru Wielkiego
(pod filarami od N.-Senatorskiej)

Podziękowanie.
Współtowarzyszom pracy, znajomym i życzliwym, za oddanie ostatniej usługi s. p.
Antoniemu Wiśniewskiemu
składamy serdeczną podziękę.
Brat Teofil Wiśniewski
córka Helena Wiśniewska

Do sprzedania
Łózka żelazne z siatką.
Wiadomość: Bednarska 26 m. 5.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Socjal.

Najtańsze „Zródło Polskie”.
Marszałkowska 95,
telefon 231-66 i 244-86. 5384
POLECA:
Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Grzyby. Ocet. Essenję octową. Powidła. Marmoladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Śledzie. Oleje jadalne. Olej mineralny. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjalne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Świece. Zapalaki. Smarowidło do wozów. Ceny hurtowe.
Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

Wódki i Likieri
poznane, oraz mocne na 60°
w wielkim wyborze poleca na święta
Skład Wódek i Likierów
Dzika 39 Sklep frontowy
Restauratorom odpowiedni rabat.

Majster-białoskórnik
(specjalista) znający dokładnie farbowanie z dobrymi referencjami potrzebny na wyjazd na bardzo wygodnych warunkach. Wiadomość, Marjańska 11, m. 15, Pelcer od 4-6 pp.

Poszukuje STANISŁAW FOCHT,
który przed wojną mieszkał u p. Z. Keller 27/4 Kimtall ave Chicago III North America, ktokolwiek wie o jego teraźniejszym pobycie zechce listownie zgłosić adres do siostry Anieli Focht-Rokoszowej zamieszkałej Warszawa, ul. Warecka 7. Admistracja „Robotnika”. Prosimy „Dziennik Ludowy” o przedruk.

Zęby sztuczne
używane
od 1 mk. do 35 sztuka
Platyna Mk. 300 gram
kupuje
Jakób Baron
Królewska 39 m. II.
TELEFON 245-23. 5698
Największy wybór
najmodniejszych okryć damskich, kostiumów, płaszczy. Wyrob własny. Ceny niskie.
Pracownia Br. UNKIEWICZ,
Hoża 54, tel. 121-71.
Firma chrześcijańska.

OGŁOSZENIA DROBNE.
A) Obrączki ślubne, złote, srebrne, wielki wybór, złote pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Magazyn jubilerski, Gutmacher Smocza 21.

GENERALNA EKSPozytura Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie podaje do wiadomości inwalidów wojskowych, że ostateczny termin zgłoszeń do rejestracji dla zamieszkałych w granicach b. Królestwa Kongresowego jako też pochodzących z ziem wschodnich, przynależnych do państwa Polskiego, upływa z dn. 15 kwietnia 1920 r. Poźniejsze zgłoszenia kandydatów do praw inwalidzkich uwzględniane będą wyłącznie przybyłym po powyższym terminie do kraju.

Okulary binokle, prezerwatywy, pasy brzuszne. Najtaniej bo w podwórzu. Jerolimowska 47.

Maszyna Drukarska
Aichele & Bachmann
54 x 75
do sprzedania w dobrym stanie bez motoru z nowymi walcami.
Twarda 45, m. 18.

Wielka przedświąteczna wystawa przed a najmodniejszych okryć damskich. Kostiumy od 650 mk., palta wiosenne 450, sukienne 950, — oraz suknie, bluzki, spodnie. Wybór kolorów, ostatnie fasony. Ceny najniższe. Hoża 54, Br. Unkiewicz.

Utrzebaw chłopiec do biura technicznego-handlowego „Ebonit”, ul. Elektralna 11, m. 19. Zgłoszenia pisemne składaj osobicie pomiędzy 4-6 pp. 5702

Upamiętnienie proszę świadków zjazdu, jakie miało miejsce w dniu 31 marca r. b. o godzinie 9-ej m. 50, na platformie w tramwaju Nr. 17 na rogu Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej pomiędzy niżej podpisanym a oficerem armji naszej który przystawił mnie i jednemu z pasażerów rewolwer do głowy, proszę o podanie swoich nazwisk. Zórawia Nr. 11 m. 21, Petrykowski.

Zapamiętaj dowody Warsz. Akc. Towarzystwa Pożyczkowego Oddział II, Nowomiodowa 2 za Nr. Nr. 177210-177193.

Zęby sztuczne używane od 1 do 35 za sztukę, platynę 350 gram kupuje chrześcijański skład materiałów dentystycznych, Zórawia 1. 5533